

Nr. 73

numer
20 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi
Mies. z dod. list. 4,20
Dla rob. „ „ 3,70
Cena wysyłki do domów 30 gr.
2 przez poczt.
Mies. z dod. list. 4,20 zł.
Poczta Łódź egz. 37 groszy.
Należytość pocztowa
płaććora ryczałtem.

XXVIII r.
istnienia
Redakcja i Adm.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Redaktor przyjmuje od 5-6 pr.
Artykułów i listów czytelników
wzajemnie nie pomniejsza się.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI

Sobota, dnia 14 marca 1925 r.

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości osób zainteresowanych, że ubezpieczeni, którzy podczas ostatniego strajku lekarzy w Kasie Chorych korzystali, czy to sami, czy to dla członków swych rodzin z prywatnej pomocy lekarskiej, winni w ciągu 10-ciu dni wnieść do centrali, ul. Wólczańska I. 225, umotywowane podanie o zwrot zapłaconych za porady lub też wizyty w domu honorariów, załączając odnośne pokwitowania, wydawane przez lekarzy prywatnych.

Napływające podania rozpatrywane będą indywidualnie, zwroty zaś kosztów uskuteczniiane w granicach zakreślonych przez obowiązujące przepisy ustawowe i ewentualne finansowe zasoby instytucji.

739

Kasa Chorych m. Łodzi

(—) Dr. Arct
Dyrektor.

(—) F. Kałużyński
Przewodniczący Zarządu.

Ostatnie nowości sezonu wiosennego!

Która z nadobnych Łódzianek chce gustownie i tanio nabyć suknie, kostiumy, płaszcze i bluzki, niechaj odwiedzi

Konfekcję damską mieszczącą się **w „Poldomie”**
róg Piotrkowskiej i Ewangelickiej.

Otwarcie nastąpi dziś.

Skład zaopatrzony w najnowsze modele paryskie i wiedeńskie.

723

Kult pokoju.

Wojna, w której ginie dorobek kulturalny całych pokoleń, wali się w gruzy niejedna wieś, niejedno miasto, niejedno nawet państwo — kiedy ginie tysiące, rokujących nadzieję, jestestw ludzkich — jest uważana słuszenie za wielkie nieszczęście i niepowetowany dziejowy kataklizm.

Wojny ubiegłych wieków, nie były jeszcze tak okropne, jak dzisiejsze.

Jeden rycerz tłukł maczugą lub innym drabiem po łbie dotąd drugiego — aż mu nie popekala zbroja względnie kości — a przy tym dosyć nieskomplikowanym systemie walk, rzecz zrozumiała — ofiary nie były zbyt liczne...

Natomiast dzisiejsze więcej „kulturalne”, sposoby uśmiercania ludzi i prowadzenia walki; kiedy jeden batalion niechoty, mo że dać więcej strzałów, niż cała armia. Napoleońska, krwawa hekatomba wojny idzie w tysiące i setki tysięcy.

Ale wojny uniknąć się nie da. Wojna jest to zło konieczne, tak związane z życiem ludzkości jak i odwieczna walka o byt. Istniało ono i istnieć będzie dotąd, dokąd będzie istniał plemię ludzkie na tym padole łez.

Jest to najlaskawsza forma walki o byt całych państw podczas której niedo- leżne słabe, zgniśnięte narody, muszą ulec silniejszemu — małym większe prawo do życia, mocniejsza racie bytu.

Z drugiej strony ma też wojna i swoje dodatnie strony: jest ona wielka ewolucja pojęć, poglądów i ideologii ludzkiej — jest burza — po której inaczej wszystko kwitnie i dojrzewa.

Niema wątpliwości że wojny ognia i moru wystrzegać się należy — ale tym nie mniej do wojny należy się przygotować z całą świadomością i drobiazgowością, gdyż jest to nieunikniona konieczność, zwłaszcza dla Polski, która ma tak „pokojowo” usposobionych sąsiadów, jak Rosja i Niemcy.

To też na wszelkie machinacje i praso- wa kampanie propagujące wojnę, wojnie głosząca ideę ogólnej miłości bliźniego, powszechnego rozbrojenia i tym podobnych nieobliczalnych koncepcji — należy wypowiedzieć bezwzględna walkę, gdyż osłabia ona pogotowie wojenne narodu i kottuje niepo- trzebnie w głowach naszego bezkrycznego tłumy.

Obserwując te akcje, jej środki i me- tody, trudno nie zauważyć, jak jest ona je- dnołita, celowa, skordynowana. — trudno nie spostrzeże, że kieruje tem jedna głowa — jed- na niewatpliwie „postępowa” organizacja: która uważa Sienkiewicza za wszetecznika i endeka, a w mickiewiczowskim „Panu Tade- uszu” dopatruje się, apologii burd szlache- ckich i popierania niepraworządności. (Cry- cendler „Wiadomości literackie”).

I co ciekawsze, cała lewica wydale, przeraźliwie groźne okrzyki pacyfistyczne, reklamują zgola zbvtecznie tak niedzny ultra pokojowy balagan, jak Liga Narodów i po- piera rekoma i nogami ministra, który tylko w rozbrojeniu Polski, widzi jedyne jej bez- pieczeństwo.

„W tym szaleństwie jest metoda” — kry- te się złowroga akcja, naszych wrogów, któ- rzv zrecznie ukrwyszy pickelhauby w bara- nie skórki niewców pokoju — przemycala do nas zupełnie zbedna nam tandete umyslowa z niezrecznie wyskrobana marka fabryczna „Made in Germany” i dolewała jeszcze do kubła naszej indolencji narodowej — ideje pa- cyfizmu, powszechnego rozbrojenia, ogólnego bezpieczeństwa, rozleniwiała społeczeństwo: paraliżowała jego aktywność w tym kierunku — aby w odpowiedniej chwili „le roi de Prusse” miał więcej niż ułatwione zadanie.

Dlatego też, wszystkim i każdemu trze- ba powtarzać, aż do znudzenia, „Wojna nas nie minie” „Wojna z Niemcami — jest kwest- ja czasu” „Bądźcie gotowi stanąć w potrze- bie” — „Chcesz pokoju — to ostrz miecz”.

Nie chcemy cudzego, ale swego nie damy i pamiętamy, że gdyby nie zwycięskie wojny Jagiellonów — Polski by nie było, już w XVI, lub XVII-stuleciu.

Historia się powtarza i mamy nieplon- ną nadzieję, że zrozumimy źródło i cel tej niezwykle wyteżonej akcji pacyfistycznej i przygotujemy się odpowiednio... do nowego Grunwaldu.

A. S.

Dzisiejsi władcy Rosji.

Sylwetka szefa „czterech rąk” Unschiichta.

(p) Zastępca Michała Frunzego, który jak wie- domo objął po Trockim stanowisko komandora spraw wojskowych i morskich został mianowany Unschiicht.

Aczkolwiek nazwisko to bardzo rzadko tr- kazuje się w prasie, jednakże Unschiicht zajmuje w państwie SSSR, jedno z najpoważniejszych stano- wisk. Podlegają mu bowiem wszystkie wojskowe oddziały wszechrosyjskiej „czterech rąk”, lecz- p. Unschiicht w roli szefa czerwonych żandar- mów woli być mniej znanym, gdyż rodzaj jego „pracy” nie lubi światła dziennego, a tembardziej rozgłosu.

Ludzie tego pokroju posiadając nieograniczo- ną władzę i mający możność pastwienia się i katowania swych ofiar w obficie zroszonych krwią piwnicach, wolą swe ohydne zbrodnie uprawiać w zupełnej ciemności.

Unschiicht będąc z zawodu dentystą, rozpo- czął swą „bojową” karierę w styczniu 1919 r., gdy

s rozkazu Lenina zorganizowano kilka band; składających się z najgorszych mętów społecznych, celem zdobycia bezbronnego w owym czasie Wilna. Utworzenie w ten sposób t. zw. oddziały „wojakowe” otrzymały nazwę „białoruskich pułków”; rzekomo sformowanych z rdzennych mieszkańców Litwy i Białorusi.

Te „tubylcze” oddziały, mające za zadanie zaprowadzenie ustroju sowieckiego w swej ojczyźnie, częściowo zostały oddane pod komendę najrozmaitszych osobników, posiadających za sobą kryminalną przeszłość, oraz młodzieńców niepełnoletnich, marzących o karierze wojskowej.

Do tej ostatniej kategorii należał Unschlicht. Z chwilą zajęcia Wilna, rozpoczęła się jego właściwa „karjera”.

Unschlicht obrał sobie bowiem Wilno za teren dla swego okrutnego polowania, które uprawiał codziennie, ukazując się niespodziewanie w poszczególnych częściach miasta i wylapując własnoręcznie ofiary. Przeprowadzał aresztowania wszystkich tych ludzi, którzy byli znosnie ubrani, bez względu na płeć i wiek, przytem wcale nie pytał o nazwiska swych ofiar, które wysyłał całemi partjami w głąb Sowdepji w charakterze zakładników; niektórych zaś z pomiędzy tych aresztowanych skazywał na śmierć lub też przetrzymywał w więzieniach wileńskich. Dowodem, jakie instynkty kierowały obecnym szefem czerezwyczałki jest fakt, że zmuszał on inteligentnych starców do bezcelowego przenoszenia z jednego miejsca na drugie najróżnorodniejszych ciężarów, oraz do oczyszczania kloak rękoma i t.d.

Pomysłowość jego w pastwieniu się i znęcaniu nad ludźmi była niewyczerpana.

Ukrywał się bowiem z żołnierzami w bramach, aby znieśc wypaść stamtąd dla przyaresztowania większej ilości przechodniów, lub też wchodził ze swymi zbirami do większych sklepów, zatrzymując kupujących i odsyłając ich bez najmniejszego wytłumaczenia do lochów więziennych. Również przeprowadzał rewizje w większych firmach krawieckich, żądając przedłożenia ksiąg, w których były zapisane adresy stałych klientów, celem zaaresztowania tych ostatnich. Zdążywszy wyprowadzić setki zakładników do sowieckich więzień, Unschlicht z kilkoma tysiącami czerwonoarmiejców, względnie dobrze uzbrojonymi bandytami posiadającymi karabiny maszynowe i działa polowe uciekł czempredzej w nocy 20 kwietnia 1919 roku, ze wszystkimi t. zw. komisarzami „Litwy i Białorusi” przed nielicznym oddziałem polskiej kawalerji, uzbrojonym przeważnie w białą broń (szable). Tego typu „dowódcy” w otwartej walce nie zdzierzą, wolą mieć za przeciwnika bezbronną ludność, którą mogliby bezlitośnie katować i mordować, dając folię swym zwyrodniałym i sadystycznym instynktom.

Po tej ucieczce Unschlicht, przybył do Moskwy, gdzie otrzymał „skromne” stanowisko w tamtejszej „czerezwyczałce”.

Lecz dzięki swej właściwości, umiejętności wyrażanego znęcania się nad ludźmi, podczas którego potrafił zachować wielki na pozór spokój, zajęcie bestjałski, zwrócił na siebie uwagę „przełożonych”. Tych właściwych mu „manier” spokoju, ukladności, pozornej grzeczności, nauczył się jeszcze za młodych lat w „spelunkach” swego rodzinnego miasta Łodzi, w których niektóre indywidua z pod ciemnej gwiazdy pisze „Dziennik Wileński” omawiając najbrudniejsze sprawy z powszedniego życia tytułują siebie wzajemnie, co najmniej panie „doktorze”, „radco” i t.d.

Po przekształceniu czerezwyczałki na główny urząd polityczny, Unschlicht zaczął awansować z zawrotną szybkością.

Lenin swego czasu podobnym typie ludzi wyraził się na jednym ze zebrań: „Potrzebni nam są, również i tórzy, którzy bez najmniejszego wahańia zdobędą się na najbrudniejsze i najpodlejsze czyny, na które my sami zdobyć się nie możemy”.

„Zastugi” Unschlichta, przy reorganizowaniu i rekonstrukcji „czerezwyczałki” są wprost olbrzymie.

Likwidacja „Nepu” (nowej ekonomicznej polityki) i aresztowanie właścicieli powołanych do życia firm handlowych, powierzonych były Unschlichtowi, który z wrodzoną mu na tem polu wprawą i umiejętnością wywiązał się „jaknajstaranniej” ze swego zadania. Ludzi wylapywano na ulicach, wysyłano na wygnanie, a raczej do więzienia, położonego na jednej z wysp Morza Białego t. zw. „Golowkach”, na której przedtem znajdował się klasztor o tejże nazwie, zamieniony obecnie na więzienie, lub też ekspedjowaniu na Sybir, nie dając więźniom możliwości nawet pożegnać się z rodziną i zabrać niezbędnych rzeczy.

Poniem przez Unschlichta zorganizowany został nowy system dozoru w więzieniach. Dozorcami śledzącymi za więźniami politycznymi

Podejrzana pochwała.

Stresemann o „lojalności i pacyfizmie” Herriota.

Niemcy nie wyrzekają się „rewizji” granic wschodnich.

BERLIN 13.3 (PAT) Stresemann oświadczył w wywiadzie przedstawicielowi „Kölnischer Zeitung”, że prawdę w sprawie obecnych granic nad Renem będą strzeżone przez wszystkich zainteresowanych.

Stresemann wyraził się z uznaniem o lojalnym, prawdziwie szczerym, pacyfizmie Herriota, poczem; mówiąc o sprawie Polski; zapytał, dlaczego prasa polska zaczęła mówić o czwartym rozbiórce Polski i wyobrażać sobie napad na sąsiadów wschodnich jako cel polityki niemieckiej, dlatego tylko, że Niemcy nie włączają granic wschodnich do paktu gwarantowanego.

Przegląd prasy angielskiej i prasy innych krajów wskazuje, że nawet rządy tych krajów nie są skłonne do uroczystego zagwa-

rantowania granic wschodnich Niemiec, jakie stworzył traktat wersalski.

Zadna idea nie odegrała u sołuszniaków tak wybitnej roli, jak prawo stanowienia o samodzielności narodu.

Niemcy nie mają siły, aby sprawozdać zmianę tych granic, ani też nie dają, w tym kierunku. Jeżeli art. 19 paktu Ligi Narodów wyraźnie mówi, że traktaty, nie mogące być wykonane, mogą ulec rewizji; można żądać od Niemiec, aby wyrzekły się możliwości powołania się na ten artykuł.

Niemcy nie mają siły, aby spowodować wschodzie i żyćca sobie, aby sprawy sporne rozstrzygane były na drodze pokojowej, prowadzącej do wytworzenia stosunków wzajemnej przyjaźni, które Niemcy gotowe są ofiarować każdemu narodowi, ożywionemu względem Niemiec temi samymi uczuciami.

Za i przeciw protokołowi genewskiemu.

NAWOŁYWANIA DO TRZEZWEJ POLITYKI.

LONDYN 13.3 (AW) „Morning Post” żąda, aby angielscy mężowie stanu podwoili usiłowania zmierzające do ujęcia steru polityki międzynarodowej i opuścili drogę niezdyscyplinowania i czynów, dyktowanych nie rozsądkiem, lecz chwilowym kaprysem tego czy innego dyplomaty.

Pismo stwierdza, że Anglia w ostatnich czasach straciła bardzo wiele na wpływie na losy Europy. Jej brak zdecydowania jest winą tylko i jedynie poszczególnych mężów stanu, którzy nie wiedzą dokładnie, czy pozostać jaknajbardziej wiernymi idei sołuszu z Francją, co zresztą nie leży w ich charakterze, czy też lawirować ciągle między pieraniem na forum międzynarodowym francuskiego sprzymierzeńca, a uwzględnianiem tu i ówdzie interesów Niemiec.

„Daily Herald”, omawiając wystąpienie Chamberlaina w Genewie, stwierdza, mniej więcej to samo zaznaczając, że od roku 1919 nie zdarzył się fakt tak jaskrawego zlekceważenia Ligi Narodów, jak to miało miejsce obecnie.

BENESZ O PROTOKOŁE GENEWSKIM.

PARYŻ, 13.3 (PAT) W rozmowie z genewskim sprawozdawcą „Intransigeant”, Benesz oświadczył, że uważa dyskusję nad protokołem genewskim za najważniejsze wydarzenie chwili obecnej. Nie wierzy on nigdy, aby tekst protokołu genewskiego ostatecznie i całkowicie został przez wszystkich zaakceptowany. Byłoby jednak błędem przypuszczać, że z powodu odmiennego stanowiska Anglii los protokołu został ostatecznie przypieczętowany.

Protokół obejmuje sprawy o tak ważnym znaczeniu dla pokoju europejskiego, wcześniej, czy później będzie on przyjęty przez wszystkie rządy.

I PRASA SOWIECKA MA GŁOS.

MOSKWA, 13.3 (PAT) Prasa sowiecka zamieściła depeszę z Paryża o wywiadzie przedstawiciela Havasa z min. Skrzyńskiego na temat gwarantowanego paktu. Słowa m. Skrzyńskiego: „Dlaczego ci, którzy domagają się ofiary ze strony Polski, nie dają sami przykładu, zwracając uwagę swą w tej mie-

rze na kolonje”, zaopatrzone komentarzem, iż m. Skrzyński wskazuje w ten sposób na niemieckie kolonje, zabrane przez Anglię i Francję.

W związku z depeszą Rosty, zawierającą treść wywiadu przedstawiciela Havasa z min. Skrzyńskim w sprawie gwarancji granic polskich, „Izwestija” zamieściła wstępny artykuł bez podpisu p. t. „Słowo za p. Chamberlainem”. „Izwestija” podkreśla dotychczasowe stanowisko m. Skrzyńskiego, zajęte w Helsińgorsie, wyrażając wyrażne zadowolenie z tego, iż obecnie min. Skrzyński wytyka zabobność angielską w stosunku do niemieckich kolonji. Artykuł na cechowany jest antyangielską tendencją, przyczem podkreśla, że przed wojną Anglia zajmowała o wiele mniejszą terytorję niż obecnie. Oświadczenie min. Skrzyńskiego o obronnej bazie Europy przed bolszewikami nad Wisłą, a rzekomo wypowiedziane jako wspomnienie niewdzięczności Anglii względem Polski, uważane jest przez prasę sowiecką za niewystarczające. „Izwestija” wyrażając życzenie, aby min. Skrzyński złożył analogiczne oświadczenie wobec Francji, która również powiększyła kosztem niemieckich posiadłości swoje terytorja. W zakończeniu „Izwestija” zaznacza, że pobudki, jakie kierowały min. Skrzyńskim w wypowiedzaniu tej prawdy Anglii nie są zupełnie szlachetne, oraz podkreśla, że w rocznicę rosyjskiej rewolucji lutowej, Polska winna pamiętać o wdzięczności wobec bolszewików, dzięki którym — zdaniem autora — powstała niepodległa Polska. Jako ostateczny wniosek „Izwestija” wyprowadza tęzę, że min. Skrzyński jakoby gotów był uznać prawo niepodległości narodów w kolonjach, uzależnia jednak to uznanie od ostatniego słowa Chamberlaina, na które Sowjety czekają.

PARYŻ, 13.3 (PAT) Prasa tutejsza podkreśla sukces mowy Brianda, wygłoszonej na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi, stwierdzając, że jakkolwiek tezy francuska i angielska stały się ze sobą, to stały się bez igrzytów, a to dzięki znanej zręczności Brianda.

„Matin” pisze: Fakt, że przemówienie Brianda znalazło echo wśród przedstawicieli innych narodów, stanowi dowód, że dzieło pokoju nie zostało za niechane, a Francja dąży do tego, aby uchronić inne narody oraz siebie od okrucieństw wojny, których tyle już doznała.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

Prace Portugalji z Min. Spr. Wojsk.

Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje: Minister Spraw Wojskowych przyjął dnia 12 b.m. pełnomocnego ministra Portugalji p. Vasco de Quevedo, który w imieniu portugalskich ministrów wojny i marynarki oraz armji portugalskiej złożył podziękowanie za depeszę z okazji 400-letniej rocznicy urodzin znakomitego żeglarsza Vasco de Gama, oraz za udział pułkownika sztabu generalnego Hulewicza w uroczystościach narodowych, odbytych z tego powodu.

Minister p. Vasco de Quevedo złożył przytem w imieniu własnemu rządowi gorące życzenie dla armji polskiej oraz wyraził uznanie dla jej pracy.

zostali mianowani aresztanci z pośród przestępców kryminalistów.

Głódówki i samobójstwa były odpowiedzią ze strony dręczonych więźniów politycznych za zapomocą represji i szpiegostwa.

Dzięki metodom Unschlichta, współczesny sowiecki obywatel czuje się jakby był pod wieczną kuratelą, niemal pod jakimś szklanym kloszem ze wszystkich stron będąc obserwowanym. Ta zhora żywiciowa panująca w teraźniejszej Rosji, ta okropna sytuacja, przy której śmierć uważana jest jako ratunek — wszystko to jest dziełem „czerezwyczałki”, kierowanej niewidzialną ręką okrutnego Unschlichta, który rozpościera swą zabójczą palącą ręką na przeszłe stumilionowy naród, pograżony w bezwładzie bierności i marazmie nihilistycznej martwoży.

Cyrk A. Ciniselli

Konstantynowska 16.

Walki Francuskie

Dzisiaj walczą następujące pary:

- 1) Szeliga (Polska) — Wildman (ty. zap.)
- 2) Neestrani (Finland.) — Schieski (Polska)
- 3) Pinecki (Polska) — Karsch (Niemcy)

kożatem bogaty program całego zespołu cyrkowego.

— Walki francuskie w cyrku Ciniselli'ego.

Przebieg 43-go dnia turnieju:

Walka I par (Pinecki—Swaton) nie dała rezultatu; w II parze (Weinura—Wildman) zwycięża Weinura po 13 minutach; III para (Petrowicz—Bambulo) zwyciężył Petrowicz po 40 min.

WPŁYWY POŻYCZKI DOLAROWEJ.

*) W dniu 11 bm. wpłynęło tytułem wpłat na pożyczkę dolarowa 5 milionów dolarów, zaś w dniu 12 bm. dalsze sześć milionów.

Do końca bm. ma być przekazana korespondentowi Banku Polskiego w N. Jorku reszta z 35 milionów, dalsze zaś 15 milionów wpłynąć najpóźniej do dnia 1 maja rb.

Cała ta kwota przepisana będzie na rachunek centralnej kasy państwowej.

TELEGRAMY.**NIEOFICJALNY GŁOS ANGIELSKI O EWENTUALNEJ PROBIE.**

LONDYN, 13. (PAT) Na zgromadzeniu stowarzyszenia Ligi Narodów w Sunderland lord Cecil wygłosił mowę, w której powiedział m. in. że ewentualna próba nowego rozbioru Polski uwikłałaby wiele narodów w wojnę. Pokój będzie możliwy wówczas tylko, gdy wszystkie narody starają się o jego zabezpieczenie.

TAJEMNICZA CHOROBA.

CHICAGO, 13.3. (AW) Wybuchła tutaj tajemnicza choroba, na którą w ostatnich 9 dniach zmarło 800 osób.

Początkowe objawy tej choroby podobne są do grypy, dalej następują krwotoki nosa, zapalenie płuc, ostatniem zaś stadium tej tajemniczej choroby są kureze, wśród których chory umiera.

Dzisiaj zanotowano już dalszych 80 zakażeń.

Władze sanitarne usiłują, zaradzić tej przeciwności.

KURDOWIE W MATNI.

KONSTANTYNOPOL, 13.3. (AW) Wojska tureckie obsadziły cały obszar objęty powstaniem kurdów.

Niebawem rozpocząć się ma ofensywa regularnych wojsk rządowych.

NIEGOŚCINNI JANKESI.

N. JORK, 13.3. (AW) Przedwczoraj poraz pierwszy od r. 1917 zawinął do portu amerykańskiego statek handlowy rosyjski, mianowicie do Hawanny, z ładunkiem soli saletrowej.

Zalodze nie wolno było opuścić statku, ponieważ między Stanami Zjednoczonymi a rządem sowieckim nie została dotychczas żadna konwencja tego rodzaju podpisana.

MAC DONELL OBURZA SIĘ.

GDANSK, 13.3. (AW) Korespondent genewski "Danziger Neueste Nachrichten" donosi, iż wysoki komisarz, Mac Donell; jest oburzony na prasę francuską, za kampanię, przedstawiającą Gdansk jako teren spisków odwetowych Niemiec.

Zdaniem komisarza głosy prasy francuskiej uważać należy za specjalną zrykaną, wyrażoną pod jego adresem, gdyż całemu światu przeciwie wiadomo, że on, jako wysoki komisarz w wolnym mieście Gdańsku, odpowiedzialny był za charakter występowania wolnego miasta.

PROCES SZPIEGÓW ROSYJSKICH W PARYŻU.

PRAGA, 13.3. (PAT) Dnia 18 marca przed trybunałem karnym w Pradze rozpocznie się proces w drzwiach zamkniętych przeciwko 10-temu kr. pisanowi armii rosyjskiej Petrowskiemu i jego 9 towarzyszyom w większości również b. oficerom rosyjskim, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Rosji. Sędziów, sędziów wykazało, że oskarżeń bolszewików.

Litwa zrywa z Watykanem. Niesłychana obraza nuncjusza papieskiego.

Hotentocki postęp studentów litewskich.

BERLIN 13.3. (AW) Donoszą tu z Kowna, że sejm litewski przyjął wniosek, domagający się zniesienia poselstwa litewskiego przy Watykanie.

Równocześnie sejm postanowił zarządzić, aby nuncjusz papieski, arcybiskup Zechini, opuścił Kowno.

Nuncjusz papieski, po odprawieniu nabożeństwa w katedrze, nie opuszczał świątyni. Studenci litewscy wdarli się do świątyni i obrzucili nuncjusza Zechiniego zgnilami.

KOWNO, 13.3. (PAT) Zgłoszona w sejmie litewskim interpelacja ludowców w sprawie konkordatu, mimo uznania nagłośni, została odrzucona 30 głosami przeciwko 21. Chrześcijańska demokracja broniła przedstawiciela Stolicy Apostolskiej Zechiniego przed zarzutami lewicy, iż nie jest on upoważniony do prowadzenia rokowań o konkordat.

KOWNO, 13.3. (PAT) Policja zabroniła odbycia zwołanego przez studentów wiecu manifestacyjnego przeciwko Watykanowi.

Kwestje gdańskie na Radzie Ligi.

Skrzynki pocztowe „narazie“ pozostają na miejscu.

GENEWA 13.3. (PAT) Godz. 18.35. W tej chwili Rada Ligi ukończyła rozpatrywanie pierwszych kwestji gdańskich.

Na pierwszym miejscu postawiona była sytuacja ogólna w sprawie państwowości i poczty. Polskę reprezentował minister Skrzyński.

W sprawie procedury Rada zdecydowała powierzyć delegatowi Hiszpanii Quinones Leonowi opracowanie projektu zmian procedury. Pomagać mu w tym będą sekretariat generalny Ligi i wysoki komisarz.

W sprawie państwowości Rada zniósła decyzję wysokiego komisarza. Gdańsk został definitywnie określony, jako wolne miasto w traktacie wersalskim.

W sprawie poczty odroczone decyzje do czerwca i postanowiono prosić trybunał haski o opinie, jako doradcy prawnego Ligi co do ważności wydanych w tej sprawie przez poprzedniego wysokiego komisarza orzeczeń. Do czasu wydania przez Radę Ligi ostatecznych rozporządzeń, polskie skrzynki

pozostaną na miejscu, a ruch pocztowy nie skrepowany.

W dalszym ciągu posiedzenia, kiedy rezydentował Polskę p. Strassburger. Rada Ligi postanowiła mianować nowego prezidenta portu, a do czasu objęcia urzędowania zdecydowała przedłużyć mandat p. de Renier.

Przyjęto do wiadomości opinie prawników w sprawie dyrekcji kolejowej i zalecono stronom rokowania co do pozostawienia jej w Gdańsku. Zalecono podział między Polską i Radą portu taboru wiślanego, należące go poprzednio do zarządu polskiego.

Zatwierdzono w sprawie policji portowej poprawkę prezesa Rady portu, stwarzając osobny korpus policjantów z oznakami białoczerwonymi i polskim oficerem łącznikowym. Postanowiono uznać niekompetentnym wysokiego komisarza w sprawie rozdziału instytucji prawno-publicznych.

Odrzucono apel Gdańska przeciwko decyzji wysokiego komisarza o podporządkowanie wolnego miasta polskiemu ustawodawstwu celnemu.

Gdańsk czynnikiem niepokoju na Wschodzie.

Liga Narodów powinna ukrócić antypolskie wystąpienia senatu gdańskiego.

GENEWA, 13.3. (PAT) Dzisiejszy "Journal de Geneve" zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony stosunkom gdańskim. Autor artykułu wylicza szereg organizacji szowinistycznych, widocznych w Gdańsku na każdym kroku, oraz podkreśla antypolską i tendencyjną politykę senatu gdańskiego, zwracając

wielkiej akcji szpiegowskiej skierowanej przeciwko Czechosłowacji, mieszczącej się ongiś w Warszawie, znajduje się obecnie w Berlinie.

DALSZE KLAMSTWA SOWIECKIE.

MOSKWA, 13.3. (PAT) Donoszą z Kijowa, że śledztwo w sprawie śmierci księdza Fedukowicza, ustaliło, iż ksiądz ten popełnił samobójstwo pod wpływem licznych listów, otrzymanych od księży katolickich i byłych ziemian. Listy te zawierały namowy, aby ks. Fedukowicz zmazał śmiercią winę swego odstępstwa od ojczyzny i kościoła.

DOOKOŁA WYBORÓW PREZ. RZESZY.

BERLIN 13.3. (PAT) Plan partii burżuazyjnej wysunięcia wspólnej kandydatury na stanowisko prezesa Rzeszy nie powiodł się.

Obecnie należy się liczyć z tem, że prawica wysunie kandydaturę burmistrza Jarresa, centrum — b. kanclerza Marksa, a socjal-demokracja Brauna.

KONCERT PROF. TURCZYŃSKIEGO.

TRIEST 13.3. (PAT) W Poniedziałek, z inicjatywą kółka im. Adama Mickiewicza w wielkiej sali "Circolo Artistico" odbył się koncert Chopinowski profesora Turczyńskiego, który przewlekał z Mediolanu bezinteresownie mając na celu promowanie dzieł

genjusza polskiego.

Prof. Turczyński przyjeźdźca został przez publiczność z nadzwyczajnym entuzjazmem, a tutelna, zazwyczaj bardzo surowa krytyka nie szczędzi mu najpochlebniejszych słów uznania.

BRIAND STRASZY BOLSZEWIKAMI.

GENEWA, 13.3. (AW) Briand wygłosił na konferencji prasowej oświadczenie, że jeżeli następne posiedzenie Ligi pogrzebie ostatecznie protokół genewski, to fakt ten wywoła wysokie zadowolenie przede wszystkim wśród bolszewickich sfer rządowych.

Gdyby rządy mieszczańskie nie były w stanie ułożyć odpowiedniego statutu, mającego zabezpieczyć pokój powszechny, to bolszewicy mieliby wsparcie, stwierdzając, że burżuazja nie jest zdolna do zagwarantowania pokoju światowego.

Kronika telegraficzna

(kt) Strajk kolejarzy w Niemczech rozszerza się. Jakkolwiek związki kolejarzy postanowiły utrzymać status quo do końca toczących się obecnie rokowań, to jednak 1500 robotników porzuciło pracę w Berlinie.

WIADOMOSCI Z KRAJU

NOWE SZCZEGÓŁY TAJEMNICZEGO POŻARU W KRAKOWIE.

(k) Powód onegdajszego pożaru w hangerach krakowskich przedstawia się tajemniczo, gdyż pożar wybuchł w zamkniętym budynku. Akcja ratownicza była utrudniona ze względu na brak wody. Po wyczerpaniu wody z beczki zapasowej strażackiej, czerpano wodę z miejscowych dołów kloacznych, co przyczyniło się do kompletnego zepsucia rur strażackich. Ten stan rzeczy przypisać należy gospodarce miejskiej magistratu krakowskiego, gdyż w godzinach południowych i wieczornych w całym Krakowie odczuwać się daje brak wody.

Rozmiar pożaru był tak wielki, że nad całem miastem unosiły się kłęby dymu, a płomienie było widać ze stacji kolejowej.

Na miejsce wypadku pośpieszyły władze wojskowe i cywilne oraz wiele publiczności. Porządek utrzymywała żandarmeria wojskowa. Szkody poniesione przez wojsko są znacznie większe niż poprzednio przypuszczano. Spłonęły samoloty, które przed kilkoma dniami nadeszły do Krakowa i nie były jeszcze rozpakowane.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH.

(k) Jak donosi prasa krakowska najwyższy sąd wojskowy ustalił już skład trybunału, który sędzić będzie oficerów, oskarżonych w związku z zajściami 6 listopada 1923. Rozprawa odbędzie się w Krak. sądzie wojskowym pod przewodnictwem sędziego najwyższego sądu wojskowego płk. Józefa Dąbrowskiego. Jako asesory zasiada w trybunale generałowie dwuzłotni: Leon Berbecki, dowódca O. K. Grodno, Kaz. Dzierżanowski; dowódca 28 dywizji, Pogorzelski, członek ofic. trybunału orzekającego i Thullie, dow. O. K. Lwów. Jak wiadomo, na ławie oskarżonych znajduje się: gen. Czikel, major Biernacki, kpt. Obiedziński i porucznik Nowakowski i Skarski. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w ciągu kwietnia.

NADUŻYCIA FUNKCJONARIUSZY POLIC. W WILNIE.

(k) W związku z wykryciem w styczniu r. b. nadużyć w komisariacie 1 P. P. w Wilnie i wobec istnienia poszlak, że nadużycia te objęły także inne urzędy policyjne w Wilnie, zarządzone zostały przez ministra spraw wewnętrznych szczegółowe dochodzenia, które doprowadziły do wykrycia szeregu nadużyć, popełnionych przez wyższych i niższych funkcjonariuszy policyjnych w Wilnie, a zebrany materiał odstąpiony został władzom prokuratorskim, celem sądowego ukarania winnych.

Nadużycia te polegały przeważnie na pobieraniu, względnie wymuszaniu łapówek. Z pomiędzy pociągniętych do odpowiedzialności sądowej dwóch wyższych funkcjonariuszy policji zostało osadzonych w więzieniu śledczym, czterech zawieszonych funkcjonariuszy w czynnościach służbowych, ponadto kilkunastu funkcjonariuszy niższych bądź osadzono w areszcie, bądź zawieszono w służbie. Dalszy bieg sprawy spoczywa w ręku władz sądowych, które czynności śledczych

Ze zjazdu Dowborczyków.

UCHWAŁA PRZECIWKO ZAKUSOM NIEMIECKIM.

(k) Przez dwa dni — wtorek i środe — odbywał się w Warszawie zjazd Dowborczyków.

Walne zebranie zajął gen. J. Dowbor-Muśnicki, na którego wezwanie jednogłośnie uchwalono następująca rezolucja:

„Walne zebranie roczne Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny” stwierdza, że czyniczne wystąpienie rządu niemieckiego, domagającego się rewizji traktatu Wersalskiego jest skierowane przede wszystkim ku uszczupleniu granic zachodnich Polski, oświadcza, że wszelki zamach na całość Ojczyzny naszej spotka się ze zdecydowanym, a w potrzebie zbrojnym oporem całego Narodu Polskiego. Wzywa towarzyszy broni rozsianych po całej Rzeczypospolitej Polskiej, by byli gotowi w każdej chwili stanąć w obronie Ojczyzny i natychmiast przystąpić do mobilizacji wszystkich żywych sił Narodu.

„Walne Zebranie Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwale Ojczyzny” zwraca uwagę kierowniczych sfer wojskowych, że posiada w gronie swoim wiele wypróbowanych patriotycznie, a nie użytych sił fachowo-wojskowych. Nieobecność ich w armii

jeszcze nie zakończyły.

Bez względu na wynik śledztwa sądowego, zarządził minister spraw wewnętrznych wydalenie ze służby w drodze dyscyplinarnej komendanta P. P. m. Wilna podinsp. Tolpachy, kierownika ekspozytury śledczej nadkom. Pawłowicza i kierownika 1 komisariatu komisarza Szolca.

KTO POD KIM „DOLKI” KOPIE.

(k) W małym Łyskowie pod Tucholą, zdarzyło się jak donosi „Dziennik bydgoski” tragicomiczne albo raczej komedio-raciczne zdarzenie następujące: W lasach tamtejszych grasował od dłuższego czasu kłusownik, któremu jednak pilny i czujny zawsze gajowy utrudniał jego rzemiosło. Kłusownik ten onegdaj odkrył miejsce, w którym gajowy zastawiał łapki na lisę, a chcąc gajowemu urządzić afront postanowił zostawić tam gajowemu ślad swej wizyty, bardzo jednak niewybredny. Niewiele myśląc kucnął zatem nad łapkę, ale z chwila, żelaza się zamknęły, chwytając nieszczęsnego kłusownika za obie tylne połowy ciała, które ludziom do siedzenia służą. Wrzaski i jęki kłusownika, rozchodzące się po całym lesie, posłyszeli ludzie i przy pomocy gajowego oswobodzili nieprzyjaciela „lisy”, ale był on tak poraniony, że musiano z Tucholi zawezwać lekarza który go opatrzył i założył mu bandaż.

TEPIENIE BANDYTYZMU NA KRESACH.

(k) W Stołpcach zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie z wyroku sądowego: Konstanty Wiktorowicz, Michał Stulba i Jan Klimowicz. Na bezterminowe więzienie zaś skazano Włodzimierza Bosowiaka, Teodora Filipowicza, Jana Klocka, Michała Prokopowicza i Mikołaja Zmako. Wszyscy

czynnej jest krzywdą dla naszej siły zbrojnej i jej gotowości bojowej.”

W wyborach do władz Stow. weszli: gen. J. Wroczyński, gen. Z. Lempicki, maj. W. Zieliński, gen. E. Rodziewicz, M. Werszaka, gen. G. Ostapowicz, pos. P. Romocki, gen. Odyniec, mec. Wrangki, pos. A. Sadzewicz, G. Wasilewski, I. Oksza — Grabowski, płk. W. Oraczewski, maj. W. Mierzelewski.

Do Gł. Komisji rozjemcz. gen. J. Dowbor-Muśnicki, gen. J. Latour, prof. J. Boguski, mec. M. Niedzielski i mec. Eborowicz.

Wczoraj rano odbyło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. Em. ks. kardynała Kakowskiego. Kazanie wygłosił J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz. Na nabożeństwie był między innymi minister wojny gen. Sikorski. Następnie zebrali się uczestnicy zjazdu w resursie Obywatelskiej na koleżeńską pogawedkę i śniadanie. Wicezorem byli dowborczycy na reprezentacyjnym przedstawieniu opery „Carmen” w teatrze Wielkim, poczem udali się na ucztę. Wśród toastów i ożywionej wspomnieniami rozmowy zakończyło się święto byłych uczestników walk I-go korpusu.

skazani brali systematyczny udział w napaściach bandyckich.

NIEMA JUŻ URZEDNIKÓW WOJSKOWYCH.

(k) Została już ostatecznie zlikwidowana na instytucja urzędników wojskowych. Ci z urzędników, którzy mieli odpowiedni cenzus i kwalifikacje zostali przemianowani na oficerów, ci zaś, którzy wysłużyli lata potrzebne do emerytury; przeniesieni zostali w stan spoczynku, a wreszcie ci, którzy ze względów konieczności zatrzymani są w wojsku, przemianowani zostali na chorążych za wodowych. Prócz tego pozostaną jeszcze w wojsku urzędnicy kontraktowi.

NA WSZELKI WYPADK.

Do urzędu gminnego, zapadłej wsi na Kresach nadeszło ze sądu powiatowego zapytanie, czy zamieszkały w tej wsi Jan Migdał nie był pozbawiony w czasie wyborów do sejmiku aktywnego prawa wyborczego.

Na to pismo odpowiadał wójt gminy w następujący sposób:

Do świetnego sądu.

Ponieważ ani Jan Migdał, ani nikt w naszej wsi nie wie, co to znaczy „aktywnego” przeto zarząd gminy odstawił obwinionego Jana Migdała do policji państwowej, gdzie został umieszczony w areszcie aż do dalszego zarządzenia.

FAŁSZYWE STUŁOTÓWKI W KRAKOWIE.

(k) Do władz policyjnych w Krakowie doniesiono, że w pow. bocheńskim pojawiły się w ostatnich czasach fałszywe banknoty 100-złotowe. Fałszywy banknot rozpoznać można po tem, że Kościuszkę jest niewyraźny, a wodny znak jest mało widoczny. Nadto numera na banknocie łatwo się mażą, a podpisy są zbyt czarne i robią wrażenie, jak gdyby były wykonane tuszem.

FATUM

5)

Pogryziona.

(Dokończenie).

Oprócz tych dwóch świadectw skarga cy ojciec miał corpus delicti w postaci rzezywiście dużej i okropnie zaropiałej rany na nodze córki, która to rana w odpowiedzi na chwilę okazał sądowi. Powstała ona niewątpliwie dzięki troskliwemu pielegnowaniu przez regularne zrywanie strudów na zabliźniającym się skaleczeniu.

Zeznania świadków były dla mnie bardzo niekorzystne: aczkolwiek sklepowa oświadczyła, że nie nie widziała ponieważ wydalac towarów była odwrócona od drzwi to jednak dwaj nieznani mężczyźni z całej stanowczością twierdzili, że mój pies rzucił się na dziewczynkę i ugrzył ją w nogę poszczuły przeczennie słowami „Weź go!” Dziewczynka, jak gramofon, to samo wyrecytowała. Sprawa przybierała dla mnie bardzo zły obrót, na szczęście jednak w czasie rozpraw

wyszło na jaw, że podczas omawianego zdarzenia jeden z przysięgłych świadków odsiadywał więzienie, drugi zaś już dwukrotnie był karany za krzywoprzysięstwo.

Pomimo płomiennych mowy obrońcy sądowego stojącego w imieniu powodu cywilnego, który wzywał „Sad najsłabszej Rzeczypospolitej o przykładne ukaranie człowieka, który z krwi pracującego ludu czyni igraszkę dla swego psa” — zostałem uwolniony.

Ze zgnachu sądowego wy dostałem się i dojechałem do domu w stanie nienaruszonym jest to zapewne zjawisko transcendentalne, które można zaliczyć do szeregu cudów.

Tego dnia w Paskudach padło bardzo dużo brzydkich słów, skierowanych pod moim i Sądów Rzeczypospolitej adresem, trzymających z „burzami”.

Ala Szymon Konopa nie dał za wygraną. W parę tygodni później dostałem wezwanie do Sądu Okręgowego! Konopa zaapelował.

Rana dziewczynki przez ten cały czas niemożliwie się latrzyła, tak że można było

się spodziewać jakichś komplikacji czy też gangreny. Do tej ostateczności jednak nie doszło gdyż Konopa idąc na sprawę do Sądu Okręgowego wpadł w miasteczko pod tramwaj z którego wyszedł cało, lecz dziewczynka utraciła pod kołami wagonu lewą nogę wraz z raną. Wobec niestawienia się głównego świadka, z usprawiedliwionego powodu, sprawa została odłożona.

Zresztą, wogóle już się nie odbyła. W kilkanaście dni później po udanej operacji w szpitalu dziewczynka zmarła. Ponieważ Konopa wskutek dużych wydatków, jakie miał w ostatnich czasach, — na adwokata świadków, lekarza do wódki włącznie, — znalazł się w bardzo trudnych warunkach finansowych więc zabrakło mu pieniędzy na pogrzeb dziecka i we wsi urządzono dlań składkę. Mnie naturalnie kwestujący gospodarze nie omineli: prosili o jakiś większy datek do wodzaka, że „zawsze u pana jest większy ambit jak u chłopca, a zresztą Konopie należy się wspomnienie bo to dobry chrześcijanin i córkę bardzo kochał”.

Naturalnie dalem.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Dolina „Czarnych źródeł”.

W POSZUKIWANIU ZA BEZCENNYMI SKARBAMI.

(S) Olaf Oelstern, „Żelazny Olf”, jak go zwano na dalekiej północy był jednym z najsilniejszych myśliwych kanadyjskich, a oprócz nadludzkiej wprost siły, niespożytego zdrowia i stalowych nerwów cechowała go szalona odwaga, która była przedmiotem podziwu nie tylko w Kanadzie, ale i w złotodajnej Alasce.

Niedawno Olaf Oelstern udał się w dłuższą podróż w góry Skaliste, która według oświadczenia „Żelaznego Olfa” miała potrwać kilka miesięcy, więc też poławienie się jego po dwudniowej nieobecności pod „Białym niedźwiedziem” wywołało nie-małe zdziwienie pomiędzy licznie zgromadzonymi gośćmi „Czerwonego Jma”, właściciela gospody pod „Białym niedźwiedziem” w Goose (Kanada).

„Jak się masz Olaf”, „Żelazny Olf” wrócił” takie i temu podobne okrzyki rozległy się w obszernej izbie pełnej dymu tytoniowego i wyziewów z whisky i gorącego grogu, którym to napojami delektowali się siedzący przy brudnych, zasmarowanych tłuszczem stolikach.

Olaf Oelstern rozglądał się po niskiej izbie i ujrawszy w jednym z rogów wolny stolik skierował się w tym kierunku po trzaskając po drodze wyciągnięte ku niemu olbrzymie prawice strzelców i poszukiwacza złota.

Olaf Oelstern był mężczyzną okazałym w całym słowa tego znaczeniu, głowa sięgała pod niewysoki, conawda, pułap sześciu lat w ramionach o grubym karku na którym osadzona była kształtna niewielka głowa o długich płowych włosach i jasnych niebieskich oczach. Głowa ta zupełnie nieharmonizowała z całym korpussem i wydawało się, że nie należy ona do reszty ciała.

Wszystcy z wielką życzliwością zwrócili swe spojrzenia na tego olbrzyma, którego usłużność i dobroduszość zjednały mu serca tych twardych ludzi, co w ciągłej walce z przeciwnościami losu i ze srogą naturą wiodła swój żywot.

Po chwili na stoliku przed „Żelaznym Olfem” zjawiała się wielka szklanka grogu i Olaf popijając gorący płyn rozglądał się po zebranych. Po krótkiej chwili, siedzący przy sąsiednim stoliku znany poszukiwacz złota Swenston zwróciwszy się całym swym korpussem do przyszyja zawołał swym potężnym głosem:

— Dobrze, żeś wrócił Oelstern, nie pytam się ciebie dlaczego powróciłeś tak przedko, na północy nikt się nie pyta dlaczego tak albo inaczej ktoś postępuje, są to sprawy osobiste, w które my nie wglądamy... lecz dobrze się stało żeś wrócił...

Zaciekawiony takim początkiem, Olaf Oelstern, zwrócił swe jasne oczy na mówiącego i czekał, a Swenston pociągawszy spory chaust ze stołeczki przed nim szklankę ciągnął dalej:

— Martwiłem się, że nie znajde towarzysza, który mi w tem przedsięwzięciu pomoże. Ciebie nie było, miałeś powrócić za parę miesięcy, a tu czekać tak długo nie mogłoby być...

— Corpo di Bacco! — przerwał Swenstonowi jego towarzysz szczupły Włoch, który i pod tem mroźnym niebem nie stracił swej żywej, ognistej południowej natury — jak będziesz tak opowiadał to Olaf nigdy nie usłyszy końca; ja już mu przedtem wytłumaczę o co ci właściwie idzie.

Otoż — ciągnął dalej żywo gestykulując — w dolinie „Czarnych źródeł” znalazł się ma ogromny skarb, podobno złoto, to leży tam na olbrzymiej przestrzeni... tylko pójść i napęłnić worki... Opowiedział

to Swenstonowi Billi, który przedwczoraj powrócił, a wczoraj zdażył przenieść się do wieczności, lecz najważniejsze jest to w tej sprawie, że nieważał już na ogromne trudności z jakimi związana jest droga do „Czarnych źródeł” to przecie wiesz dobrze, że nikt się tam nie odważy pójść; wszak mściwy duch Gunda dawnego właściciela tej doliny, którego zamordowano pięć lat temu nikogo nie dopuszcza do swych skarbów i nie jeden co próbował wdrzeć mściwemu Gundowi część jego złota wieści nie wrócił...

— Wiesz zgadzasz się towarzyszyć mi? — przerwał Swenston wciągając rękę do Oelsterna — jutro bawimy wyruszyli w podróż, a za tydzień wrócimy milionerami. Ja się tam „ducha” Gunda nie lekam, a spo dziewam się, że i ty nikogo i niczego się nie boisz.

— Wiesz chodzi o to abym ci towarzyszył w tej niebezpiecznej wyprawie — powiedział z wolna Olaf.

— Tak! — Dobrze! Zawołał Oelstern podnosząc się z miejsca. Jutro ruszamy do doliny „Czarnych źródeł” i niech nikt nie waży się zastępować nam drogi — dodał potrząsając groźnie olbrzymią pięścią — ze mną miałby do czynienia!

Na drugi dzień Oelstern i Swenston udali się w podróż do „Czarnych źródeł”. Po odejściu ich w Goose zapanowało niezwykle gorączkowe zaciekanie „Wróćca? „Czy też nie?” było na ustach u każdego. Z dnia na dzień oczekiwano jakiejś wiadomości, lecz mijały dni a o śmiałych podróżnikach nie było żadnej wieści.

Wreszcie po dwóch tygodniach pojawił się w Goose Olaf Oelstern. Ale jakże wyglądał znajomi ledwie go poznali. Wyglądał jak w paszarpanej odzieży z siwą głową nie przypominając wcale dawnego „Żelaznego Olfa”. Na wszelkie pytania zadawane mu przez towarzyszy wybrał łowickich milczał uparcie i dopiero na drugi dzień znalazłszy się wieczorem pod „Białym niedźwiedziem” opowiedział przygodę swe w dolinie „Czarnych źródeł”.

„Do groźnej doliny przybyliśmy po wielu trudach i rzeczwiście znaleźliśmy tam znaczna ilość złota. Lecz zaledwieśmy się zapuścili w głąb po złotodajnym polu, gdy nagle zerwał się szalony wichur białoc na nas całe tumany śniegu. W szumie wichru słyszeliśmy jakiś groźny głos — Biada nam! — Jestem człowiekiem odważnym, lecz poczułem lekkie drżenie. Pomimo tego postanowiliśmy nie wracać. Nagle zjawił się przed nami jakiś olbrzym cały w białej i schwytywszy jedną ręką Swenstona rzucił go w przepaść obok której przechodziliśmy. Ten sam los spotkał i mnie. Poczułem się podniesiony w górę i rzucony w dół. Straciłem przytomność.

Gdy się ocknął z omdlenia spostrzegłem, że leżę na dnie przepaści głęboko zagrzebany w śniegu: śnieg to właśnie ocalał mnie od niechcianej śmierci. Co się stało z Swenstonem nie wiem, gdyż ciała jego nie odnalazłem.

Do doliny „Czarnych źródeł” nie wracałem gdyż nie chciałem się narażać na spotkanie z tajemniczym olbrzymem, nie mając broni, która gdzieś mi zginęła. Jednakże mam takie wrażenie, że był to żywy człowiek a nie „duch” Gunda, a spotkać się z nim niezapadłoby, gdyż za dwa tygodnie wyruszę do „Czarnych źródeł” i przy pierwszej sposobności poczęstuję go kula” zakończył swoje opowiadanie Oelstern. (jk)

szony był opuścić Rzym, udając się ze swoim chlebodawcą na dłuższy pobyt do Paryża. Zegnając się z ukochaną, zaklinał ją na wszystkie świętości, by mu dochowała wiary.

Jolanta z tęsknotą liczyła dni do powrotu Giulia, a nie chcąc mu robić najmniejszej przykrości nie wychodziła nigdy wieczorami z domu. Gdy Austini powrócił, rozpoczęły się znów codzienne przechadzki o zmroku na Gianicolo.

Austini wszelkimi sposobami starał się uwieść młodą dziewczynę, ta jednak wychowana w surowych zasadach i, bojąc się ojca, opierała się mu z całych sił. Zachowanie się Jolanty rozwścieczyło Giulia i postanowił zemścić się.

Od czasu do czasu posyłał on swej ukochanej pocztówkę, na której znajdowało się krwawiące serce przebite sztyltem. Podczas jednego z spacerów na Colle Gianicolo Austini zatrzymawszy się z Jolantą pod jedną z rosnących tam lip, wyciął na jej korze z jednej strony przebite serce a z drugiej krzyż...

Zabobonna dziewczyna przeraziła się tym po myśleniu i w niezwykle smutnym usposobieniu powróciła do domu. Na drugi dzień Austini przybył jak zwykle, by zabrać dziewczynę na przechadzkę. Tknięta jakimś przeczuć, wymawiała się od wyjścia, i prosiła go, by dotrzymał jej towarzystwa w domu. — Austini jednak nalegał tak długo, że Jolanta, pomimo niechęci, zdecydowała się na zwykły spacer. Gdy narzeczeni znaleźli się na Colle Gianicolo, Austini zaprowadził Jolantę pod ową lipę, na której wyciął serce. Tam lewą ręką objął swą ukochaną w pól i wycisnął na jej ustach gorący pocałunek. Młoda dziewczyna nie bronila się, a Austini tymczasem prawą ręką wyciągnął z kieszeni ostry nóż i silnym pchnięciem wbił go Jolancie w serce.

Nieszczęśliwa osunęła się bez życia na trawę. Wówczas Austini ukląknął obok trupa narzeczonej i złożywszy ręce, podłożył je pod broczącą krwią ranę. Następnie podniósł ręce do ust i pił krew swej ofiary. Przerażającą tę scenę zauważył przechodzący tamtędy robotnik. Pobiegł on natychmiast po karabinierów, którzy pochwycili broniącego się nożem Austinię i zawieźli go do więzienia.

Poddano zbrodniarza badaniom psychiatrów, którzy orzekli, iż jest on zupełnie normalnym człowiekiem.

Podczas odbywającego się w tych dniach procesu mordercy kilkakrotnie udawał, iż popada w konwulsje. Symulacja ta na nic mu się nie przydała. Skazany został na 20 lat ciężkiego więzienia.

Pochyła wieża w Pizie.

(S) Słynna pochyla wieża w Pizie, jedno z arcydzieł średniowiecza, grozi runięciem jak wynika z raportu rzeczoznawców, wydelegowanych do zbadania jej stanu.

Dwieście lat budowano tę wieżę ośmiopiętrową. Budowę jej rozpoczęto w 1154 r. i dotychczas toczy się spór o to, czy budowniczywie jej zbudowali ją umyślnie pochylą, czy też przechyliła się podczas budowy. Bądź co bądź, stwierdzono, że pochyla się co raz bardziej i może niebawem runąć.

Główną przyczyną tego ma być wykopywany niegdyś dokoła niej kanał drenowy, a by przeszkodzić kruszeniu się ścian wskutek wilgoci. Gromadząca się w nim woda ma być wypompowana, kanał zasypywany i fundamenty wieży wzmocnione, przy zastosowaniu nowoczesnych środków technicznych.

Pochłania to ogromne sumy, przeważa jednak opinia, że bez względu na koszty, należy ocalić ten zabytek średniowiecza, historyczny i z tego względu, iż ze szczytu tej wieży Galileusz robił swe doświadczenia, tyżące się obrotu ziemi dokoła swej osi.

Królowa o krótkich włosach.

(S) Dla zwolenniczek krótkich włosów nadchodzi sensacyjna wiadomość z Brukseli. Oto, małżonka króla Alberta belgijskiego, Elżbieta, idąc za modą paryską, obciąła sobie włosy i ku zdumieniu, oraz zgorszeniu swych dam dworskich, zjawiała się wśród nich z ufrzyzowaną chłopięcą czupryną, choć właśnie dnia poprzedniego w kołach dworskich rozmawiano w obecności królowej o modzie tej i panie dworskie uznawały ją za godną potępienia.

Zapewne jednak teraz przestana się gorszyć i pójdzie za przykładem zgóry.

Zbrodnia narzeczonego.

ZASZTYLETOWAŁ NARZECZONĄ I PIŁ KREW PŁYNĄCĄ Z RANY.

(S) Giulio Austini i Jolanta Geurra, kochali się serdecznie. On był szoferem, ona krawcową. Ojciec jej, zamożny właściciel winiarni w dzielnicy Trastevere w Rzymie, sprzeciwiał się małżeństwu

córki, uważając, iż 16-letnia Jolanta jest jeszcze za młoda na żonę.

Przed kilkoma miesiącami, Austini, pełniący funkcje szofera u margrabiego Pollaricini, zmu-

PRZEMYSŁ. HANDEL I FINANSE.

Z Rady Nadzorczej Banku Polskiego.

(—) Onegdaj odbyło się zwyczajne miesięczne zebranie rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa S. Karpińskiego.

Na zebraniu tem wysłuchano obszernego i wyczerpującego sprawozdania dyrektora za ubiegły miesiąc, poczem powzięto następującą uchwałę:

Rada Banku, aprobując dążenie dyrektora do obniżenia prywatnej stopy dyskontowej, zaleca jej stosowanie odpowiednich ograniczeń kredytowych względem banków, pobierających stawki, przewyższające ustaloną normę, aż do całkowitego, lecz stopniowego zlikwidowania z niemi stosunku kredytowego.

Następnie postanowiono utworzyć zastępstwo w Krośnie i powierzyć je oddziałowi Polskiego Banku Przemysłowego, dopuszczono do zastawu w Banku Polskim 10 proc. listy zastawne złotowe Lubelskiego Towarzystwa Kredytowego Mielskiego w Lubelskim oddziale Banku zatwierdzono sprzedaż nieruchomości Banku przy ul. Dobrej w Warszawie i upoważniono dyrektora do sprzedaży nieruchomości przy ul. Poznańskiej i kupna innej nieruchomości w Warszawie, celem wybudowania domu mieszkalnego dla urzędników Banku, przeprowadzono niektóre zmiany w składzie komitetów dyskontowych w Równem, Radomiu i Częstochowie; zatwierdzono organizację rewizji Oddziałów Banku i szczególnie przepisów dla rewizorów i ustalono nowy spis walut zagranicznych, zabezpieczających emisję biletów Banku.

W końcu mianowano: p. Stanisława Czarnowskiego — zastępcą dyrektora oddziału w Tarnopolu, p. Adama Walnerta — zastępcą dyrektora oddziału w Włocławku, p. Marcina Chmielnikowskiego — zastępcą dyrektora oddziału w Częstochowie.

NOTOWANIA ZŁOTEGO NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH.

(—) W tygodniu od 32 do 28 lutego br. notowania złotego na giełdach zagranicznych były następujące: w Paryżu 370 i pół do 376 franków francuskich za 100 złotych; w Londynie 24,75 do 24,80 zł za 1 funt szterl.; w New Jorku 19,25 dol. za 100 złotych. (stałe) w Zurychu 100 do 100 i ćwierć franków szwajcarskich za 100 złotych, w Berlinie 80,65 mkn. za 100 złotych (stałe) w Wiedniu 13,640 do 13,660 koron austriackich, za 1 złoty, w Pradze 658,35 do 658,52 koron czeskich za 100 zł. w Gdańsku 101,34 do 102,26 guldów gdańskich za 100 złotych.

OBROT HURTOWNI TYTONIOWYCH.

(—) Minister skarbu wyjaśnił, że za obrót hurtowni tytoniowych zgodnie z rozporządzeniem z 20 czerwca 1924 roku przyjmuje się całkowitą sumę procentu wyznaczoną przez ministra skarbu bez potrącania rabatu odstepowanego przez hurtownie de talistom.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 13 marca 1925 roku.

DEWIZY.

Belgia	26,32
Nowy Jork	5,185
Szwajcaria	104,22
Holandja	207,75
Paryż	26,735
Wiedeń	73,11
Londyn	24,91
Praga	15,4425
Włochy	21,09
Helsinki	13,125
Pożyczka konwersyjna 5,00	
Pożyczka kolejowa 8,00—8,90—9,00	
Pożyczka złota 8,04	
Listy ziemskie 4 i pół proc. 22,75—22,95—22,95	
Listy ziemskie 4 proc. 25,30	
Listy miejskie 5 proc. 22,25—22,35—22,40	
Listy miejskie 4 i pół proc. 29,09—29,18—29,25	
6 proc. obligacje m. Warszawy za r. 1915 i 1916	19,25—19,30—19,30
6 proc. obligacje m. Warszawy za r. 1917 6,25—6,90—6,95	
Tendencja: mocniejsza.	

AKCJE.

Bank Dyskontowy	7,85	Bank Handlowy	7,10—
1,05	Bank dla H. i P.	1,10	Bank Przem.
			Lwów 0,38
Bank Zachodni	2,52	Bank Ziem.	Kred. 2,10
Bank			

P. M... wart tyle a tyle.

W anglo-saskim świecie business'u, cena klienta brzmi zwykle, p. K. wart tyle a tyle tysięcy funtów lub dolarów. Oczywiście nie jest to ocena moralna, lecz tylko zwykły kupiecki szacunek.

Czy szacunek ten ma oznaczać że ów p. K. posiada wyrażoną słowami ilość efektywnych dolarów lub funtów?

Nie! Oznacza to tylko czy jest on właścicielem nieruchomości lub nieruchomości, a więc: domów, fabryk lub hawejny, tonu miedzi albo walorów bankowych tj. renty, akcji itp. — czyli czegoś co służyć może pod zastaw dla pożyczki.

Dla pożyczki nie w formie gotowizny lecz pod zastaw dla otwarcia kredytu bankowego. O ile bank uznaje stan interesów klienta za dobry, otwiera mu kredyt, pod warunkiem że klient będzie korzystać tylko czekami z sum zapisanych na jego dobro.

Klient otrzymuje wówczas książeczkę czekową — gdy tego zachodzi potrzeba wystawia czek na daną sumę do swego bankiera, który sumę wypłaca gotówką, lub krócej otwierając okaziełowi odpowiedni kredyt.

Wypłata stała się przekazem na ten sam bank lub na inny, jeżeli wystawca i okazieł są klientami różnych banków, tychże zaś rzeczą jest uregulowanie też rachunkowości.

Operacja powyższa jest oczywiście prostem rozrachunkowym zadaniem.

Nie trudno zrozumieć że, z chwilą ciągłego przekazywania wystawionej na czek kwoty z banku do banku a więc uskutecznienia w ten sposób, wypłat i wpłat, obraca się kredytem a nie gotówką. W ten sposób przeprowadzać można różne transakcje handlowe, nie potrzebując zwiększać ilości będących w obiegu znaków pieniężnych.

Obrót czekowy angielski wynosi obecnie dzień nie około dwa i pół miljarda złotych (w złocie). Gdyby businessmen, angielscy postanowili zaniechać tego systemu, musiałby Bank Angielski natychmiast emitować nowych znaków pieniężnych na sumę około 10 miliardów zł. — co by się równało to samobójstwu angielskich finansów.

W sierpniu 1914 r. w czasie paniki wywołanej wybuchem wojny, w czasie swojego rodzaju „runu” na banki, istniało w Londynie 48 banków depozytowych, odpowiadających wobec społeczeństwa na sumę 20 miliardów naszych dzisiejszych złotych. Obecnie banki po przeprowadzonej fuzji i koncentracji zredukowały się do 21 ale za to odpowiadają za sumę 50 miliardów zł.

Trzy czwarte tej olbrzymiej wprost sumy pochodzi z kredytu czysto bankowego a tylko jedna czwarta została faktycznie wypłaconą gotówką.

Otóż niebawem wprost obrót kredytem pochodzi z tego, że społeczeństwo, tamtejsze jest, po kupiecku mówiąc solidnem w interesach a powtórze że żyło się z systemem czekowym. Panuje tam wzajemne zaufanie między bankiem a społeczeństwem.

Do banku składają tam nie tylko „zwykłą” pieniądź ale i bieżący. Urzędnicy i robotnicy zaraz po podjęciu swoich poborów składają je do banku, a bank będąc pewnym tego, że klient nie przyjdzie na drugi dzień po swą gotówkę, będąc pewnym ciągłości obiegu przekazowego, przemienia masę pieniądza zebraną z drobnych i większych wkładów gotówkowych na kredyt handlowy (eskont towarowy). Pieniądź konsumpcyjny (sakiwkowy) zamienia się w pieniądź produktywny (pieniądz portfelowy).

Pieniądź nie powinien beczynnie leżeć do chwili jego użycia, lecz powinien w banku pracować, a stanie się jeszcze produktywniejszym czyli, z chwilą gdy go potrzebujemy, zużytkujemy go w formie czeku.

W Ameryce pierwszą lepszą biurową maszynistka płaci swą pracę, lub rachunek sklepowy — czekiem.

Czek spełnia rolę pieniądza, rolę brakujących do życiowego obrotu znaków obiegowych jest faktycznie sam pieniądź, a to pieniądź mocnym bo oparty bądź to na efektywnej gotówce, bądź to

na realnych dobrach ruchomych lub nieruchomościach.

W r. 1922, francuski finansista J. Labadie w książce: Si j'étais ministre des finances (gdybym był ministrem skarbu) dowodził że sanacja finansów francuskich uzależniona jest od wprowadzenia czeku jak środka płatności. Daisiaj p. Clementel — obecny francuski minister skarbu, wywodzi energicznie tamtejsze społeczeństwo do intensywnego zastosowania przekazowych rachunków bankowych.

Dla czego?

Premier Herriot oświadczył: przez z inflacją!

I słusznie, jak z własnego wiemy doświadczenia — to fabrykowanie przez państwo banknotów do własnego użytku, z pominięciem dewaluacji, jaka siłą konieczności z tego powodu musi nastąpić poprzednio już emitowanych i w obrocie będących banknotów, sprowadza się to do zatykania budżetu złudą, pieniądzem nawet nie środkiem wierzytelnym, gdyż niema rzeczywistego podkładu a z tego tytułu pieniądź inflacyjny — gdyby nie godło państwa i podpisy rządowe — naśladuje wprost na nazwę fałszywego pieniądza.

Nasz premier i równocześnie minister skarbu oświadczył zrealizował hasło: bez inflacji, dewizę państwową ustabilizował, lecz życie swoje ma wymagania, brak obiegowego środka hamuje jego bieg co robić!

Niech nasi businessmen sami sobie poradzą — jak? zorganizowaniem rachunku czekowego oparte go na zdrowych realnych wartościach.

W Anglii w Ameryce nie tylko rachunki ale i pobory i podatki płaci się czekami.

Do wojny „czek na Londyn” stał się miernikiem pieniężnym powszechnym pieniądzem opartym nie na masie stałej złota, lecz na żywotności businessmenów i nie całkowitem w ruchu będącym bogactwie Wielkiej Brytanii.

Funt angielski dogania parytetem swym amerykańskiego dolara, który go na skutek wojny prześcignął.

Clearing House londyński, to instytucja która bilansuje rachunki czekowe, t. j. która jednym spłaca drugimi.

Ameryka w czasie wojny udoskonaliła jeszcze tę instytucję.

Na giełdzie Nowojorskiej, aczkolwiek dolary przelewają, góruje czek. Federal Reserve Banks prze wyższą organizacją londyński Clearing House, mając swoją specjalną sieć telegraficzną, która łączy wymienioną Radę Rezerw z innymi bankami oraz te między sobą. Zwykle zlecenie telegraficzne przeprowadza bilansowanie czyli wyrównanie czeków wystawionych na różne banki w różnych Stanach. Czek otrzymany n. p. w poniedziałek i tego samego dnia przez bank akredytowany może już stać się podstawą do wystawiania czeków następnego dnia t. j. we wtorek.

J. Labadie w artykule „Czek”

(Le Czeque, Illustration 28 II), którym się tutaj posługujemy, porównuje tę organizację czekową z kołem napędowym maszyn w ruchu: trzeba więc aby posiadała ona wielką masę, bardzo regularny ruch obrotowy oraz aby była dokładnie „centrycznie” osadzona na swej osi obrotu.

Oś obrotu to Bank Państwa.

I tak w Anglii, 6 głównych wielkich banków (Joint Stock Banks), same depozytarjuszki innych banków — systemem kredytu otwartego — złożyło do Banku Państwa swoje „walory”. Walory te uznaje Bank za równowarte ze złotem a to dla tego że ogół angielskiego społeczeństwa za takie je uznaje. Dzięki temu stopę procentową konieczność końców reguluje Bank Angielski, ustalając co „czwartek”, „wartość” pieniądza.

System ten został wypróbowany, jest mocny; wojna go doświadczyła, uległ pewnemu ugięciu, ale już się wyprostował i słusznie mówi Startley Withers: „Pieniądź handlu i finansjery w nowoczesnej Anglii to — czek. Co się kupuje i sprzedaje pod nazwą kredytu na rynku pieniężnym Londynu, to prawo „wystawiania czeku”

M. wart tyle a tyle...

Inż. K. Polkarski.

Spółki	12,50	Cerata	0,55	Kijewski	0,26—0,27	Spiess	
2,15	Wildt	0,23	Zgierz	1,60	El.	Dąbr.	1,00—1,05
PTN.	0,14—0,16	Boweri	1,30	SHA	0,41—0,45	Chodorów	4,60
Czersk	0,62	Częstocice	2,15	Gostawice	2,25	Michałów	0,48
Cukier	3,75—3,70	Laz	0,26—0,27	Węgiel	3,15—3,11	IV em.	3,00
Nobel	2,05—2,10	Cegielni	0,59—0,61—0,60	Fitzner	5,00—5,15	Lilpop	1,00
Modrzejów	5,25—5,15	Narbita	1,08—1,05	Ostrowiec			

7,40—7,50	Parowozy	0,63—0,64	Rudzi	2,05—2,08—
2,11	Starachowice	2,15—2,20—2,21	Ursus	2,00 Wulkan
1,95—2,00	Konopie	0,70	Zawiercie	19,80 Zyrardów
12,30—12,00—12,20	Borkowski	1,68—1,70	Jabłkowski	0,20—0,21
0,20—0,21	Haberbusch	7,00—7,10	Spirytus VI em	2,60
2,60	Zegluga	6,30—0,29—0,30	Majewski	13,50 Tedena
is niejednolita				

ZYGZAKI.

I Regu świeczkę i... diabłu ogarek.

Jedno z pism łódzkich, omawiając artykuł „Na żydowskim o broku”, drukowany w „Myśli Narodowej”, zmieniło jego tytuł na: „Na żydowskim szlaku”.

Jedna z polskich gazet,
Wychodząca w Łodzi,
Choć za odważna
Dotychczas uchodzi.
Boi się otwartu
Walce wszcząć z żydami.
Jej dziś chodzi o to,
Mówiąc między nami,
Aby żydowskiego
Nie stracić uznania.
Słyszac zaś na żydów
Zewsząd narzekania
I ona też swoje
Rozpoczyna zale,
Lecz tak postępować
Myśli doskonale.
By się nie narazić
Żydom i rodakom.
W tym też celu drogie
Obrala ot taka:
I z „Myśli Narodowej”
Drukując artykuł
Dla żydów zbyt szorstki
Przemieniła tytuł.
I tak, jak przysłowie
Powiada nam stare:
I Bóg poklon dostał.
I diabeł ofiarę!...
Chociaż ja tak sadzę,
Ze byłoby prościej
Przyznać się otwarcie
Do swej... bezpłodności.

Oss.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sobota dnia 14 marca Motylidy Kr.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji
Piotrkowska 195 (lewa ok.) otwarta od 6-8 w.
— Widowiska.

Teatr Miejski po południu „Ptak”
wieczorem „Miłość czuwa”

„Popularny po południu: wieczorem
„Azya Tuhan-beyczewicz”.

Kino „Luna” Tancerka hiszpańska

„Czary” Europa mówi o tem”

„Casino” Rywal”

„Odeon” Król żelaza”

„Grand-Kino” Cześć kobiecie”

„Spółdzielni Prace. Państwowych

„O czym się nie mówi”

„Corso” Tarzan wśród małp.

„Dom Ludowy” „W matni szpiega”.

„Rezurens” Tajemnica ochrony”

„Miejski Kinematograf Światowy

Dla dorosłych „Lazieko losu”
dla młodzieży „Falezywy księża”

Cyrk Ciniacelli Walki transkaskie.

Wiadomości bieżące

— Odczyty religijne.

Dzisiaj, jako w dzień 14 marca, o godzinie 7 i pół wieczorem profesor uniwersytetu lubelskiego pan Henryk Jakubanis wygłosi w sali Rady Miejskiej (ul. Pomorska 16) odczyt „Filozofia sztuki średniowiecznej”

— Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy.

Zorganizowane przez Magistrat przy Wydziale Opieki Społecznej Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy (przy ul. Piotrkowskiej Nr. 92 w podwórzu), spotkało sobie pełne zaufanie ze strony zainteresowanych. W ciągu niespełna miesiąca zgłosiło się do Biura przeszło 200 osób, ofiarując swą pracę w charakterze służby domowej, gospodni i t. p. Kierownictwo, po sprawdzeniu kwalifikacji kandydatów, zdażyło już w ciągu krótkiego czasu większą ich część umieszczyć na posadach.

Artystyczna Wycieczka Jugosłowiańska do Polski.

W dniu 24.III br. godz. 10.15 miasto nasze powita w swych murach niezwykle sympatycznych gości. Przjeżdża wycieczka złożona ze 130 — osób, najstarszego chóru akademickiego z Jugosławii „Obilić”. Wycieczka ta odbywająca się z okazji jubileuszu 40 — letniego istnienia chóru spotka się z najserdeczniejszym przyjęciem polskiego społeczeństwa.

Wszyscy wiemy, że naród jugosłowiański w historii swej przeżywał momenty wzniosłe potęgi i rozwoju i straszne, kilka set lat trwające, okresy niewoli i najeźszczego ucisku. W ciężkich tych chwilach wykrywała dusza ludu przez usta guślarzy największy skarb kulturalny serbski, serbskie narodowe pieśni. Przy nich rodził się młody Serb, w ich atmosferze hartował swa dusze w młodości, z nią na ustach szedł na uparty bój i

przyl jej melodii ginał za swa nieszcześliwa Ojczyznę.

Z pieśnią tą przjeżdżała do nas bracia nasi z Południa, by się podzielić z nami najcenniejszym dorobkiem duszy swego ludu. Chór prowadzi dyrygent belgradzkiej opery Matacić.

Wśród uczestników wycieczki znajduje się daleki jeden z najbarlowszych przywódców Polski na terenie belgradzkim, profesor uniwersytetu, dr. Vulić, oraz szereg innych profesorów.

Chór, który w czasie swego pobytu w Polsce urządza koncerty w ośmiu miastach Rzeczypospolitej, zawita i w mury naszego miasta. Wzywamy ogół obywateli, by w przyjęciu sympatycznych gości wzięli serdeczny udział kładąc w ten sposób podwaliny pod gmach żywej przyjaźni i zbratania kulturalnego z braćmi naszymi z Południa.

Sfinansowanie planów kanalizacyjnych.

W dn. 12 bm. bawili w Warszawie pp. wiceprezydent inż. Wołewódzki i Groszkowski, w towarzystwie naczelnego inż. Wydziału Kanalizacji, p. Skrzywana, w sprawach, związanych ze sfinansowaniem planu kanalizacyjnego.

Na odbytej u p. wiceministra skarbu, Cz. Klarnera, konferencji sprecyzowano i ustalono warunki korzystania m. Łodzi z kredytów państwowych na cele kanalizacji.

W rezultacie dyskusji uzgodniono zasadniczą opinię, że normalnem i ostatecznem załatwieniem sprawy sfinansowania kanalizacji jest poważniejsza pożyczka inwestycyjna, pokryta drogą obligacji miejskich. Czynniki rządowe zdały sobie jednak doskonale sprawę z tego, że samorząd łódzki do zaciągnięcia takiej pożyczki przystąpić może dopiero wówczas, gdy zmienią się odpowiednio na rynku warunki kredytowe. — narazie zaś musi szukać innych sposobów rozwiązania palącej sprawy.

Wchodząc więc w sytuację zarządu m. Łodzi, rząd gotów jest udzielić miastu pomocy państwowej. Wśród projektowanych form tej pomocy, aktualna jest m. in. sprawa przekazania samorządowi, w postaci zaliczki, dodatku rządowego od nieruchomości,

mielskich, z którego wpływy spodziewane są w m. lipcu i sierpniu. Ponieważ jednak z rozpoczęciem robót kanalizacyjnych miasto dłużej zwlekać nie może, rząd gotów jest natychmiast rozpocząć udzielanie zaliczek. Te zaliczki rządowe, względnie uzyskana od skarbu pożyczka, spłacane będą z ewentualnej pożyczki zagranicznej, zaciągniętej przez miasto w odpowiedniej chwili.

Celem uzyskania od rządu pierwszych zaliczek, Magistrat przedstawi czynnikom miarodajnym wykaz potrzebnych sum, kosztorys robót oraz zestawienia, podatkowo-finansowo funduszy miejskich.

Materiały te opracowywane są w przyspieszonym tempie. Wyjedzie z nimi do Warszawy w początkach przyszłego tygodnia p. wiceprezydent Groszkowski, aby sprawę sfinansowania przy pomocy rządu rozpoczętych robót ostatecznie załatwić.

Pomoc tę, jak widać z przedstawionych wyżej rezultatów konferencji, należy uważać za rzecz definitywnie już przesadzoną w sensie pomyslnym dla miasta. Tym sposobem energiczne, trwające już od szeregu miesięcy zabiegi samorządu łódzkiego zostały uwieńczone skutkiem pomyslnym.

Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy otwarte jest codziennie od godz. 11 do 16-el.

— Dar narodowy „dla dzieci”.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego rozciąga do wszystkich szkół łódzkich okólnik, w którym podaje, że uważa zbiórka na dar narodowy „dla dzieci”, za akcję niezmiernej doniosłości pod względem wychowawczym i narodowym i państwowym i poleca wszystkim dyrektorom szkół łódzkich zachęcić młodzież szkolną do składania choćby najdrobniejszych datków na cel powyższy. (pap)

— Redukcja bezrobocia w Zawierciu.

Bezrobocie w Zawierciu ulegnie w krótko redukcji, albowiem bezrobotni zostaną zatrudnieni przy budowie 4 domów mieszkalnych dla pracowników miejskich, 2 szkół powszechnych 4-oddziałowych oraz gmachu pod Magistrat m. Zawiercia.

Wszystkie te budowle zostaną uskutecznione wówczas, gdy Magistrat m. Zawiercia otrzyma długoterminową pożyczkę państwową.

Zaznaczyć należy, że przy robotach będą, zajęci tylko fachowcy przemysłu budowlanego. (pap)

— Akcja dożywiania dzieci szkolnej.

Rozpoczęta przez Wydział Opieki Społecznej z dniem 23 lutego r. b. akcja wydawania mleka, cukru i bułek dzieciom uczęszczającym do szkół powszechnych, zamiast obiadów, dowożonych kuchniami polowymi, dała dodatnie wyniki. Z każdym dniem do Wydziału Opieki Społecznej zwracała się coraz to nowe szkoły (niekorzystające dotychczas z tej akcji) z prośbą o wydawanie im porcji mleka, cukru i bułek.

Według danych Wydziału Opieki Społecznej, do chwili obecnej wydane się mleko w 60 miejskich szkołach powszechnych, 1976 dzieciom.

Należy podkreślić, iż powodzenie akcji dożywiania dzieci w dużej mierze zawdzięczać należy kierownictwu i nauczycielstwu miejskich szkół powszechnych, które zajmują się podziałem i wydawaniem dziatwie porcji.

Sprawa dożywiania dzieci w pozostałych szkołach powszechnych znajduje się w toku.

— Wybory do Rady Miejskiej w Pabjanicach. Onegdaj do Min. Spraw Wewnętrznych zgłosiła się delegacja w osobach p. Szczerkowskiego, p. Tomczaka, oraz prezydenta m. Pabjanic p. Jankowskiego, wyrażając życzenie, by rząd przyśpieszył decyzję i ogłosił termin nowego wyboru. Minister Ratajski oświadczył, że sprawa ta jest mu znana, i uchwała jest już powzięta z dniem 4 marca.

Wedle prawideł dekretu samorządu, wybory do nowego Zarządu muszą być ukończone w terminie 6 tygodni od daty ogłoszenia decyzji Ministerstwa.

Następnie p. Jankowski zapytał ministra, jak przedstawia się sprawa inkryminowanych mu zarzutów co do nadużyć w Magistracie Pabjanickim.

P. Minister odpowiedział, że sprawa narazie jest w zawieszeniu, albowiem odczeka władze mają się dociekaniami właściwych sprawców.

W końcu p. Ratajski oświadczył, że do chwili przyjęcia obowiązków przez nowy zarząd, Rady Miejskiej, p. Jankowski pełni obowiązek wraz z obecnym składem Magistratu będzie nadal. (pap)

Wypadki i kradzieże

— Historia, jakich wiele.

Jadwiga Sołska córka bogatego obywatela ziemskiego z okolic Tuszyna, podczas swej pierwszej bytności w Warszawie poznała jakiegoś młodzieńca ku któremu napałała nieczym

młoda miłość.

Roman K., ze swej strony odwraćając się odwidze oprowadzając ją po Warszawie. Razem chadzali do kin, teatrów, na bale, i po pewnym czasie panna Solka oświadczyła swemu adoratorowi, że pragnie go poślubić.

Roman K., z radością przyjął tę wiadomość zapewniając swą narzeczoną, że w jaknajkrótszym czasie przyjedzie do majątku jej ojca, by prosić go o rękę córki.

Panna Solka opuściła Warszawę odprowadzona przez narzeczonego, który na stacji wylewał wprost potok słów dziękczynnych. Opatrzności, że została mu narzeczoną tego rodzaju, co p. Jadwiga.

Mineło kilka miesięcy a w majątku p. Solskiego panowała cisza. Panna Jadzia dzień w dzień oczekiwała przyjazdu narzeczonego lecz o tym wszelki śluch zaginął.

Przed kilku dniami otrzymała Jadwiga list od swej koleżanki w którym ta zawiadamia ją, że narzeczoną przed niedawnym czasem wstąpił w związek małżeński z inną panną.

Oczytawszy tego rodzaju wiadomość Jadzia postanowiła zakończyć swe życie. W tym celu nabyła w sąsiedniej aptece chloroformu i korzystając z nieuwagi domowników zażyła większą dawkę tego niebezpiecznego składnika.

Przyzwany lekarz zdołał przywrócić Jadwige przytomność, lecz życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo. (pap)

Teatr i sztuka.

- Teatr Miejski.

Dziś, popołudniu, po cenach zniżonych, dla młodzieży, komedia J. Szaniawskiego „Ptak”.

Wieczorem poraz trzeci komedia Callaveta i Fiersa „Miłość czuwa”.

Jutro popołudniu humoreska R. Wroczyńskiego i B. Winawera „Miss Mary”.

Wieczorem „Miłość czuwa”.

- Teatr Popularny.

Dziś, w sobotę dnia 14-go b. m. popoł. o godz. 4-ej i godz. 8.15 wiecz. „Azya Turbawowicz” przeróbka w 4-ech aktach z trylogii H. Sienkiewicza.

- Poranek śmiechu.

Jutro zatem punktualnie o godz. 12-ej w południe odbędzie się zapowiadany w sali Filharmonii turniej humoru artystów teatru „Qui pro Quo”. Program tego niezwykłego wesołego poranku przedstawia się jak następuje: Prolog wypowie Jastrzębiec, Uj, ta stagnacja. Sketch odegrał Boronowski i Lawiński. Łabędź i Leda wypowie Jastrzębiec. Aktualne niosenki przy akompaniamencie gitary odpowie M. Rentgen. Ludwik Lawiński wystąpi w swoim repertuarze; następnie Konrad Tom i Boronowski ode-

P. wojewoda Darowski w Kaliszu.

W dniu 11 b. m. p. wojewoda Darowski odwiedził Kalisz. O godz. 10.30 przed południem zgrupowali się na dworcu w Kaliszu przedstawiciele władz miejscowych: prezes sejmiku okr. p. Młynarski, d-ca 29 Dywizji Piechoty gen. Pachulak, rada miejska z prezesem Michalskim na czele, magistrat z Prezydentem miasta Szarrasem, wydział powiatowy, straż ogniowa, zarząd Czerwonego Krzyża, Związek Ziemian, delegacja Ukraińców i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Panu Wojewodzie towarzyszył starosta kaliski p. Stefański.

Kompania honorowa szkoły policyjnej odegrała na dworcu hymn narodowy, po wystąpieniu którego p. wojewoda przeszedł przed frontem kompanii a po przywitaniu się z przedstawicielami władz rządowych i samorządowych i z przedstawicielami instytucji społecznych, odjechał do starostwa.

W starostwie imieniem sejmiku i wydziału powiatowego powitał p. wojewodę członek Wydziału ks. kanonik Cyranowski, który w przemówieniu swoim zaznaczył, że działalność p. wojewody nie jest obcą na terenie kaliskiego powiatu, albowiem wszyscy dobrze wiedzą, jak pan wojewoda Darowski, będąc na stanowisku ministra pracy i opieki społ. oraz wydającą opieką Sierociniec w Liskowie i sprawę odbudowy Kalisza.

Ze starostwa udał się p. wojewoda do magistratu, gdzie oczekiwał na niego prez. Szarras, przedstawiciele rady miejskiej z p. prezesem Michalskim na czele. Przed tablicą wmurowaną w gmachu ratusza na cześć poległych podczas bombardowania Kalisza przez Niemców, złożył pan wojewoda wieniec z napisem „Niewinnym Ofiarom — Wojewoda Łódzki”.

W magistracie odbył p. wojewoda konferencję z przedstawicielami zarządu miasta i rady miejskiej w sprawie budżetu miasta. Przedstawiciele miasta prosili p. wojewodę, aby przyczynił się do otrzymania

graja wesoły sketch p. t. Mydło-Mydło i wreszcie Michał Znicz opowie nam coś ciekawego. Jak widzimy program poranku jest nader bogaty.

Ze sportu.

- Walki francuskie w cyrku Claisello.

W 42-im dniu turnieju walczyły pary: 1. Karsch-Bambulo, 2. Bryła Sobieski-Szeliga-3. Jago-Swaton i 4. Weinura-Bartkowiak.

I walka była tak ordynarna, że robiła wrażenie najzwyklejszej bótki ulicznej. Spotkanie nie dało rezultatu, ale sędzia uznał obu przeciwników za pokonanych.

W II parze przy silnej przewadze Sobieskiego zwyciężył ten ostatni w 30 sek.

W III parze Jago dał nauczke Swatonowi, walczącemu zbyt ordynarnie. Walka

nie długoterminowego kredytu na odbudowę zniszczonego w czasie wojny miasta, przy której to pracy mogłyby być zatrudnione liczne rzesze bezrobotnych, które stale obiegają magistrat. Długoterminowa pożyczka potrzebna jest zwłaszcza na wykończenie gmachu ratusza i teatru miejskiego. Ponadto prosili przedstawiciele miasta, aby p. wojewoda przyczynił się do przyznania miastu subwencji na zorganizowanie akcji żywienia bezrobotnych, których położenie jest dzisiaj rozpaczliwe.

Po konferencji w magistracie, p. wojewoda objechał miasto i odwiedził szpital św. Trójcy, bałki miejskie, ochronki miejskie, elektrownie miejskie, fabrykę pluszu, i szkołę policyjną, witany wszędzie owacyjnie.

O godzinie 16-ej udzielił p. wojewoda audjencji w gmachu starostwa, na które zgłosiło się szereg delegacji. Związek zawodowy pracowników miejskich złożył memoriał w sprawie przyspieszenia zatwierdzenia przepisów służbowych i statutu emerytalnego, które mają być w tych dniach uchwalone przez radę miejską w związku ze zrównaniem płac pracowników komunalnych z urzędnikami państwowymi.

Delegacja pow. Tureckiego, ze starostą p. Boryśkowskim na czele, prosiła p. wojewodę, aby wpłynął na miarodajne czynniki by mającą się budować kolej żelazną, łączącą Śląsk i Zagłębie z Gdańskiem przechodziła przez Turek.

Delegacja bezrobotnych prosiła o przyspieszenie odbudowy Kalisza, gdyż tylko na tej drodze zagłodzona być może obecna klasa bezrobocia.

Wieczorem wydał samorząd raut na cześć p. wojewody w apartamentach kasyna oficerskiego. Na raucie zgromadzili się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i przedstawiciele władz rządowych i komunalnych.

mimo fizycznej przewagi Swatona i technicznej przewagi Jagi, nie dała rezultatu.

W decydującym spotkaniu IV paru obaj zapasnicy pokazali wspaniałą techniczną walkę, postawioną na wysokim poziomie sportowym. Zwyciężył Weinura w 27 min. mający nieznaczna przewagę w czasie trwania walki. Gog.

Komunikaty.

- Wielki Koncert w Stowarzyszeniu Handlowców Polskich, Piotrkowska 108.

(r) W niedzielę, dnia 15-go marca o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się na rzecz budowy własnego domu

KONCERT:

w którym udział swój łaskawie przyrzekli pp. Krauze (skrzypce); Sew. Michałowski (znany recytator) oraz chór Stowarzyszenia

Teatr Miejski

Miłość czuwa.

Komedia w 4 aktach R. de Fiersa i G. Callaveta. JUBILEUSZ CZTERDZIESTOPIĘCIOLETNIEJ PRACY SCENICZNEJ ANTONIEGO KLISZEWSKIEGO.

To było wtedy, kiedy miałem bardziej niebieskie oczy — a usta składały się częściej do uśmiechu aniżeli dzisiaj. Na kołnierzu munduru sztu backiego srebrzyły się dwa aski, a wszystko co się świeciło uważałem za złoto.

Dzisiaj uważam często życie za teatr a w teatrze doszukuję się słów prawdy. Ale wtedy brałem życie za najczystsza prawdę — a teatr dawał mi najczystsze z kłamstewek.

Gmach teatru lwowskiego był tak bardzo wielki, jak bardzo mały byłem ja sam.

Czułem się w nim zawsze jakiś onieśmielony. Stało się cichutko w kacie łoży, anemiczne ręce drugoklasisty położywszy na purpurowy plusz obicia. I zaczynały się misterje: jak w północy. Snuli się ci w pancerzach i w żabotach. Rokokowe księżniczki najbardziej rozplakane — i roześmiane najbardziej. Wismozę z Szekspira i wesołowie z Fredry. To znaczy oni: Zelazowski, Solski, Siemasz kowa, Chmielński, Sosnowski.

A z nimi Antoni Kliszewski.

Dziś, po tylu latach spotykam go znowu. On jest wiekiem obciążonym aktorem, grającym świetnie rolę starszych panów — ja jestem recenzentem. I mam robić wymówki — chwalić czy ganić — ja ten sam, który patrzeć kiedyś na niego chłopięcemi oczyma, uważałem go za niezrównany i-deal kapłana sztuki.

Prawda? to takie dziwne!

Myszę, że tkwi w tem dyskretna ironia rozkwitania i przekwitania....

Nie wiem doprawdy, skąd mi się wzięły te wspomnienia i refleksje. Może dlatego, że wpadł mi w oczy siwy włos Kliszewskiego.

A może tylko dlatego, że ze sceny przybranej na cześć jublatu dochodzi mnie mocna woń kwiatów pachnących tak mocno — jak najdroższe złudy minionego dzieciństwa.

Na scenie mówią. To chyba nie są puste słowa tylko, rzucone ot tak, dla zwyczajności. Bo tylko pomyśleć: 45 lat pracy na scenie — i dla sceny. Ciężki etap rozwoju. Trud nad sobą — dla drugich. A te całe kolumny dat: tu był, tam grał, można wprowadzić ująć w jednej linijce. Ale w niej tkwi przecież jedno co nie pozwoli przejść obok: zawartość w niej całe życie świetnego aktora. kapitalnego reżysera — a przede wszystkim: prawego człowieka.

Takie rzeczy się ocenia. Dlatego cała jubileuszowa, honorowa przemowa, depesze gratulacyjne i wstępy w gazetach publiczności ca-

chowala szczerość, miłe ciepło i prawdziwa serdeczność.

Jako sztukę jubileuszową dano francuską komedję Fiersa i Callaveta „Miłość czuwa”. Jest to rzecz lekka, pełna werwy i dowcipu, nie pozbawiona tu i ówdzie pół błękitnego sentymentu.

Trochę przewrotna w swoich śmiałych sofizmach, czasami twarda pół zacęta satyra, ta znowu powlekająca się dykretynym uśmiechem liryzmu. A myślą jej przewodnią jest twierdzenie, że tam, gdzie miłość czuwa, mimo burz znajduje wszystko dobry koniec.

Jubilat, nad którego całym życiem czuwała miłość do sztuki, błysnął przed publicznością nie tylko zewnętrzną kapitalną grą. W roli proboszcza Merlina odnalazł dużo z własnej duszy. Stąd ta bezpośredniość prawdy, mocny akcent: szczerości jakim Kliszewski przekonywał widzów.

Niezrównana jego partnerką była Jermaszewska na pod każdym względem jako Jaqueline Jarkowska, dalej Znicz, który zwolennikom swego talentu przygotował prawdziwą rewelację w świetnym i głębokim ujęciu roli Vernetta i doskonały Krotka. Bardzo dodatnia całość zamykała Dunajewska, Zapłaska, Jermaszewska, Rozwadowska i Deblisz.

Warto sztukę tę zobaczyć podobnie jak „Piłka”, w którym T. Zeromski, dubinując z Nowakowskim rolę studenta wywiał się z niej doskonale i ujmując prostotą i szczerze młodzieńczym rękociem rzetelnie rozwijającego się talentu.

Rozdźwięk, który oddziela go od wielu w podobnych rolach.

żeński, męski i mieszany pod dyr. p. E. Fotygo.

W części drugiej odegrana zostanie barwna operetka w 1 akcie p. t.

PIOSNKI TYROLSKIE

Przy pulpicie kapelmistrzowskim p. Dyr. E. Fotygo Tańce i ewolucje układu baletmistrza W. Małewskiego.

Szczegółów w programach

— Wieczór wokalne — muzyczny w Tow. im. Szopena.

(r) Celem rozpowszechnienia twórczości naszego wielkiego mistrza tonów, Towarzystwo Muzyczne im. Szopena urządza w lokalu własnym, Piotrkowska 92 w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 6 tej wieczór, odczyt o Szopenie, popisy choralne i muzyczne, deklamacje i tp. Ze względu na cel sympatyczny i niską opłatę (2 złote) należy się spodziewać, że każdy, któremu na sercu leży rozwój kultury muzycznej w naszym mieście pospieszy na urządzoną, przez ruchliwe Towarzystwo im. Szopena, imprezę.

— Odczyt w miejsk. gimn. meskiem.

(r) Staraniem Koła Naukowego uczniów Męsk. Gimnazjum Miejskiego w sobotę dn. 14 bm. o godz. 7 p. p. p. prof. P. Zukowski wygłosi odczyt p. t. „Parvz”, ilustrowany przezroczami. Bilet w cenie 1 zł. dla dorosłych 50 gr. dla młodzieży do nabycia przy wejściu.

Oryginalne zaręczyny.

§) Kilka miesięcy temu w najpoczytniejszych dziennikach budapeszteńskich ukazało się następujące ogłoszenie:

„Mieszkający w Ameryce w Chicago Węgier, chce poślubić tylko rodaczkę, prosi więc ładne panie z Budapesztu o przysłanie mu fotografii”.

Listy z podobiznamy napłynęły do Ameryki w ogromnych ilościach. Węgier po obejrzeniu wszystkich fotografii zakochał się na zabój w jednej z pięknych nieznajomych. Napisał więc do swej wybranej, aby zaraz przybyła do Chicago. Dotarł do listu potrzebne na drogę pieniądze i dokumenty. Panienka przesiadała mu odpowiedź, prosząc o czas do namysłu. Jakież było jej zdziwienie gdy wkrótce po wysłaniu do Ameryki listu, młodzian ów sam zjawił się w jej mieszkaniu w Budapeszcie. Przywiózł ze sobą piękne i bogate podarunki dla swej wybranej. Niezmiernie mile przyjęty przez matkę i córkę opowiadał im, iż wyemigrował jako młody chłopak razem z rodzicami do Ameryki. Dziś mając lat 32 jest bogatym właścicielem fabryki maszyn rolniczych. Ma piękny dom w Chicago i 4 własne samochody.

Konkurent pozyskał wstępnym bojem serce panienci, a co ważniejsze i przyszłej teściowej.

W tych dniach ma się odbyć ślub szczęśliwego pana Karola Schmidta z Elżbietą Illa i młodzi już razem, zaraz po uroczystości ślubnej wyjadą do Ameryki.

Walka konkurentów.

JAK FORD I CITROEN WZAJEMNIE ROBILI SOBIE NA ZŁOŚĆ.

Słynny fabrykant samochodów, Ford, chcąc poirytować swego konkurenta Citroen, opowiedział następującą historyjkę: „Pewnego dnia Citroen otrzymał list od małego chłopca, który pisał, że za dobrą naukę w szkole tatuś mu dał trochę pieniędzy do skarbonki i teraz chciałby sobie za to coś kupić. Pomyślał sobie zaraz o samochodzie Citroena i chciałby się dowiedzieć, czy za 350 franków może kupić sobie auto. Pan Citroen wzruszył się ogromnie tym listem i powiedział sobie: — Ten biedny mały myśli, że za 350 franków może dostać auto, no więc dobrze, zrobię piękny gest i za 350 franków dam mu wóz. — Następnego dnia chłopczyk, który otrzymał pomyślną odpowiedź, zjawił się w fabryce, gdzie pan Citroen odebrał od niego pieniądze, a następnie oprowadził go po fabryce. Chłopczyk obejrzał sobie uważnie „citroenki” zaczął się wahać i wreszcie rzekł — Wie pan co, panie Citroen, niech mi pan odda moje trzy i pół franka z powrotem, nie kupię u pana auta”.

Podrażniony tem pan Citroen, wymyślił na-

stępującą historyjkę o panu Fordzie. „Pewnego dnia jeden z mieszkańców Nowego Jorku chciał się pozbyć swojego „forda”. „Auto nowe, mało używane, model najnowszy, za 100 dolarów do sprzedania”. — taki dał anonś do dziennika. Przechodził jeden tydzień, nikt się nie zgłasza. Ukazuje się nowy inserat, w którym wóz Forda oferowany jest za 5 dolarów — nikt się nie zgłasza. Wówczas posiadacz samochodu, który się koniecznie chce pozbyć Forda, daje trzeci inserat na następującej treści: „Zupełnie nowego „forda”; najnowszy model; mało używanego; można otrzymać gratis w poniedziałek na Broadway Avenue 40. Wóz dostanie się w posiadanie tego, kto się pierwszy zjawi. O oznaczonej godzinie w poniedziałek, posiadacz wozu wyprowadza go na Broadway. Zdaleka widzi na oznaczonym miejscu jakieś zgłogowisko. Przybliżywszy się, dostrzega 150 wozów Forda, które na skutek tego inseratu zostały tutaj ustawione przez właścicieli”.

Los nowoczesnego człowieka.

§ Richard Morris, stary parlamentarzysta angielski, który niezbyt dawno wycofał się zupełnie z życia politycznego wydał obecnie studjum o losach nowoczesnego człowieka. Studium to zaopatrzyli przedmówcami Lloyd George i sir Robert Horne.

Pan Morris wybrał sobie do swoich studjów 100 osób mających po 25 lat, zupełnie zdrowych. W 10 lat później, a zatem gdy osoby te miały już po 35 lat pozostało ich przy życiu 95; z nich 10 osób znajdowało się w bardzo dobrych warunkach bytu, 10 osób żyło w dostatnich warunkach, 40 prowadziło ciężką walkę o istnienie, a 35 przedstawiało smutny widok zmarnowanych egzystencji.

20 lat później lista zgonów powiększyła się o dalszych 15 nazwisk, a zatem tylko 80 osób dożyło lat 55. Jedna osoba wzbogaciła się, trzy osoby zdobyły drobne majątki, 46 zajmowało skromne stanowiska, 30 było mniej lub więcej skazanych na zasiłki ze strony dzieci i krewnych albo też instytucji filantropijnych.

I znów upłynęło lat 10. Lista zgonów wykazywała już 36 nazwisk, a zatem tylko 64 osoby dożyły 65 roku życia. Wśród nich jedna tylko osoba była bardzo bogata, trzy osoby zamożne powiększyły swoje majątki i jedna osoba, które przed tem znajdowała się w złych warunkach materialnych, powiększyła grono zamożnych. Co się tyczy reszty 59 osób, to sześć z pośród nich było zmuszonych pracować jeszcze zawodowo, podczas gdy 53 osoby, a zatem przeszło połowa egzystencję swą opierały na utrzymywanych zasiłkach.

Książka ta stanowi, jak widzimy, lekturę bardzo smutną.

Książki Lwow.

§ Przed paru dniami we Francji, zdala od swojej Ojczyzny, zakończył życie książę Lwow, pierwszy po obaleniu carszemu premier Rosji.

Książę Lwow pochodził ze starego rodu arystokracji rosyjskiej, tego jej odłamku, który uznawał konieczność reform, — był rzecznikiem prądów liberalniejszych, zwolennikiem swobód.

Mur chiński, który oddzielał w Rosji sfery wyzsze od szerokich warstw narodu sprawił, że ks. Lwow milujący nadewszystko swój naród i swoją Ojczyznę — narodu tego nie znał, nie rozumiał go i nie orjentował się dostatecznie w istotnym stanie rzeczy, panującym w porewolucyjnej Rosji, której został premierem.

Rozkładu, idącego z dołu nie dostrzegł, unosząc się za jakimś idealnym pojęciem o powszechnym panowaniu rozsądku w narodzie — wierzył w odrodzenie narodu i zwycięstwo prawdy.

Rzeczywistość zawiodła oczekiwania, braki zdecydowanej postawy wobec Instytutu Smolnego sprawiła upadek na chwilę odrodzonej Rosji, rozkaz zaś Nr. 1-zy wydany do armii dokonał ostatecznego rozkładu.

Jedyną bodaj sprawę ks. Lwow zrozumiał należycie i dostatecznie ocenił. Sprawą tą była sprawa polska. Nikt w Rosji przed Lwowem jej tak jasno nie sprzecyzował i nie określił. Lwow był pierwszym z rosyjskich mężów stanu, z którego ust padł wyraz niepodległość. Ta deklaracja do narodu polskiego uznająca wolność naszej ojczyzny, była jedną z podstaw, na której oparto klauzulę Traktatu Wersalskiego, dotyczące niepodległości Polski.

Fotografujecie się

tylko w pierwszorzędnym Atelier

A. PIOTROWSKI

Plac Wolności 14 B.

647

3 pocztów i cała figura 2 złote. i foto-portret, duży z natury 40x50 cm cała figura 10 zł.

Zdjęcia wykonują znany operator

p. F. Buchcar

b. właśc. **f. J. Tyraspolski**

Rządca

252
Kawaler, lat 29, z średnią szkołą rolniczą i kilkoletnią praktyką trzeźwy, uczciwy poszukuje posady w majątku. Oferty sub „agronom” do adm. Rozwoju.

Do sprzedania

posesja 11.000 lokci kw. z ogrodem i szopy przy ulicy Główniej 15, wiadomość na miejscu.

Do wszystkich matek

Używajcie dla dzieci tylko

puder „**BOBO**”

marki „**GLOBUS**”

Usuwa swędzenie, zaczerwienienie i stan zapalny skóry. 50-100

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek

tramwaj 6 i 10

Od poniedziałku dnia 9. III r.

Dla dzieci i młodzieży

Fałszywy książę

Bajka wschodnia wg powieści Hauza w 5 częściach.

Dziecko losu

Dramat obycz. w 6-ciu częściach.

Nad program

Polowania na myśliwych

Dzieje wyprawy filmowej do dżungli w 2 aktach.

Początek seansów: dla dzieci i młodzieży o g. 3-iej i 5-iej

dla dorosłych o g. 6,30 i 8,50 w

Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży 1 miejsce 25 gr., 11 20 gr.

11 10 gr., dla dorosł. 1 miejsce 70 gr., 11 60 gr., 11 50 gr.

Dr. Maria Lewinsonowa

hor. weneryczne, siórec i moczopłowe

Cegielniana 6, nr. 1

Godziny przyjęć 5 — 8

niedz. sw. 11-1.

BIAŁE ZŁOTO

Lek.-dent. **Ad. ZADZIEWICZ**

(Lecznica zębów)

(783)

ul. Piotrkowska № 86.

telefon 33-27 i 27-53.

Korony i mostki z białego złota.

Wyjęcie zęba 2 złote. — Porada bezol.

Potrzebny zdolny, rutynowany

buchalter-bilansista

z dobrimi referencjami od zaraz. Oferty składać wyczerpująco wraz z warunkami do admin. Rozwoju pod „Bank”.

722

Zakład Prawiecki

F. Maeranowskiego

Piotrkowska 152.

665

Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów budowlanych żuraw wykonanie solidne Ceny przystępne



Dziś uroczysta premiera!
Pierwszy obraz najnowszej produkcji 1925/26 r.

POLA NEGRI

w najpotężniejszym ze swych arcydzieł p. t.

„Tancerka Hiszpańska”

Wszelka reklama zbyteczna.

Orkiestra symfoniczna pod dyrekcją M. CHWATA.

737

Stowarz. Handlowców Polskich, Piotrkowska 108.

W niedzielę, dnia 15 marca r. b.

Wielki Koncert oraz Operetka

PROGRAM:

Część I. 1. a) Polonez a-dur Chopin, b) Sztandary Polskie, Lachman; wykona chór męski Stow. Handl. Polskich. 2. Recytacje, wypowie Seweryn Michałowski. 3. a) Tańce węgierskie, b) Ballada — Polonez, odegra na skrzypcach p. Kranze. 4. a) Straż nocna, b) Barkorola, odśpiewa chór żeński Stow. Handl. Polskich, przy fortepianie p. Teszner. Część II. Piosenki Tyrolskie, operetka w 1 akcie Keschal. Przy pulpicie kapelmistrzem p. dyr. E. Fotygo. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Mojewskiego.

Bilety w cenie Zł. 5 do nabycia w kancelarii Stow., w dzień koncertu przy wejściu. 741

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sprzedam otomanę, wykładaną w dobrym stanie. Gubernatorska 34, m. 22, II p. 745-1

Sprzedam garderobę z lustrem, łózką, nocne szafki, otomanę, lustro. Wykonanie pierwszo-rzędne. Rąbowska 31. Ziolkowski. 750-2

Sprzedam sklep z mieszkaniem tanio z powodu choroby przy samym kościele. Ignatowicz, w Bendkowie. powiat Brzeziński, stacja Wólka. 752-1

Waga zupełnie nowa na tysiąc kg. stempiowana tanio do sprzedania. Wiadomość: Pomorska 61, Jasiński. 754-2

Wielka gospodarka do sprzedania w okolicy Zgierz i Łodzi. Wiadomość w Zgierzu. Parzączewska 3, Borowicki. 755-3

Folwark 10 włókowy, zabudowania, inwentarz żywy i martwy do sprzedania. Wiadomość: Zgierz, Parzączewska 5, Borowicki. 756-3

Różne:

A Upiększacie Wasze pokoje! Na wyplatę i firanki płaszczyce, obrusy, kapy, koldry, serwety, białe, gobeliny, wełniane, purpur, materace. Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 692-14

Przyjmę jeszcze jedną panią na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Pożądana nauczycielka. Aleja 1 Maja 34 m. 14. 748-2

Potrzebna inteligentna wychowawczyni. Piotrkowska 108 m. 2. 755-1

Dziewczyna przyjmie służbę u bezdzietnych państwa. Grabowa 5, portiernia. 749-1

Obiady prywatne po 50 gr. Kilińskiego 108 wiadomość: portierzy. 742-2

Kowal-kotlarz-słusarz poszukuje posady. Otwarty do Rozwoju pod „Kowal”. 722-3

Grzaniec potrzebny do termidu. Orla 25, stolarnia. 757-2

Zgubiono

Kontrolę przychodu i rozchodu wyrobów wódczanych restauracji II kat w Łodzi, przy ul. Łódzkiej 39, należącej do Marcina Praselskiego za 1924 rok, na przestrzeni od Placu Wolności Piotrkowskiej do Zielonego Rynku Uprasza się znaleźć o zwrot za wynagrodzeniem. 734

N. K. 2454/24

Ogłoszenie.

Sąd Pokoju I Okręgu m. Łodzi obwieszcza, że mieszkaniec wsi Rypułtówce, gm. Widzew, Ferdynand Szeller wyrokiem Sądu, zatwierdzonym dnia 2 czerwca 1924 r. przez Sąd Okręgowy w Łodzi został skazany za handel zafałszowanym mlekiem na 200 Zł. grzywny i kosztów sprawy oraz na pozbawienie prawa handlu mlekiem na przeciąg 3 lat.

Sędzia Pokoju: (—) K. Wawrzyński.
Sekretarz Sądu: (—) S. Ostrowski. 737

50 Zł. zarobku

daje temu, kto mi sprzeda 2 szafy sklepowe i 15 mt. towaru Leonarda za bezcen byle za raz. Sklep naczyń kuchennych. Nawrot 41. 728

Sklen rzeźniczy do wynajęcia. Targowa 19, wiadomość w sklepie. 765-2

Krawcowa przyjmuje wszelkie szycie. Wrzesińska 12, m. 5, (Piaski). 769-1

Kuszerka Drzymałowa. Piotrkowska 225. 687-22

Jest od zaraz do wynajęcia u-mieblowany pokój. Wiadomość: Wólczańska 159, u szło za. 762-2

Zdolna krawcowa poszukuje szycia po domach prywatnych. Szyje palta, suknie i bieliznę. Otwarty pod „Zdolna”. 760-1

Zdolna ekspedientka poszukuje posady. Otwarty do Rozwoju pod „Posada”. 760-1

Krawcowa bardzo zdolna, może przyjąć szycie w prywatnych domach po przystępnej cenie. Łaskawe oferty pod „Szyje”. 758-2

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 20 gr. za tekstem 25 gr.; z. wzajemne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. w piśmie milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże 30 gr.; najniższe ogłoszenia 50 gr. Drobne ponad 50 wyrazów wyraz 30 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronka przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Abonymenty i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do 30.04.05. 8-05.05.05. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Egieru u p. Lacha, w Pabjulecach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor naczelny i wydawca: J. Czajewski

W. Stocni & Czajewski

Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Białkowski